Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 14. Kraków-Lwów, dnia 5 kwietnia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 3·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 30 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Jest tam kamień niemały.

Wiele, bardzo wiele składało się na to, że święto Zmartwychwstania Pańskiego jest dniem radości, a nawet wesela.

Radują się nim młodzi i starzy, radują się bogaci i ubodzy, a może jeszcze więcej ubodzy. Weselą się ci, co już przetrwali różne trudności, lecz także i ci, co je mają przed sobą. — Święto to jako symbol zwycięstwa dobrego nad złem, sprawiedliwości nad krzywdą i przemocą, światłości nad mrokami ciemności i barbarzyństwa, jest czemś wielkiem, wzruszającem zjawiskiem a równocześnie zawsze nowem.

W dniu tym wszystko tchnie uniesieniem, skupieniem, nabożeństwem, czcią.

Działo się to zawsze, dzieje się także i w tym roku, tem więcej, że innych powodów do radości jest bardzo niewiele.

Jeżeli komukolwiek, to nam chłopom polskim ten dzień w tym roku daje wiele powodów do myślenia i do refleksyj.

Nie tak dawno jeszcze temu nie mieliśmy nietylko własnej wolnej Ojczyzny, ale prawie żadnego głosu, byliśmy niewolnikami tak obcych jak i swoich. Przyszła wojna, wielka, światowa wojna, a z nią udręczenia, cierpienia i męki nie do opisania.

Wielcy i mniejsi panowie pouciekali za granicę, reklamowani robotnicy pracowali po fabrykach zupełnie bezpiecznie, urzędnicy siedzieli w biurach, chłopi natomiast całe lata gnili w rowach strzeleckich, ginęli masowo od kul, chorób, zimna i niewygód.

Równocześnie rodziny ich marniały w nędzy i rozpaczy, bo „opiekuńcze“ rządy zaborcze zabierały im dobytek, nie zostawiając często i kawałka chleba.

Skończyła się wojna, a po niej przyszła dla wszystkich nagroda.

Tą wielką, ogólną, wprost nieocenioną nagrodą, to wolna, niepodległa Ojczyzna, to prawo w niej i prawo do niej.

Rozpoczęła ona też swój samodzielny żywot, starając się goić rany, naprawiać krzywdy, nagradzać pracę i zasługi.

Zachodzi pytanie: Kogo i zaco? Odpowiedź powinna być krótka i jasna. Najwięcej ofiar ponieśli chłopi, najwięcej przelali krwi, a ponieważ z krwi i ofiar powstała Polska, oni nabyli najwięcej do tego prawa. Ale stało się tu to, co już dawniej powiedziała wielka pieśniarka Konopnicka*).

Chłopi we wojnie padali jak snopy, bili się jak lwy i ginęli masowo; nie zwyciężali jednak oni, zwyciężali króle. Chłopi spełnili swój obowiązek i odeszli jedni na tamten świat, a drudzy do pracy, by nie być nikomu zawadą, przeszkodą ani też ciężarem. Owi nowocześni królowie natomiast pozostali na placu, umieli pomierzyć każdy trud, policzyli każdą kroplę znoju, wystawili rachunek i zażądali zapłaty. A ponieważ Polska nie mogła go odrazu wyrównać, pisali, krzyczeli, grozili, lub też dla odmiany intrygowali, a nawet spiskowali, byle dopiąć celu. Polskę zmusili, że wynagrodziła ich świetnie, wprost po królewsku. Gdy innym dała tylko prawa i to często na papierze, oni dostali przywileje, gdy inni płacą, oni tylko biorą, gdy inni nie mogą znaleźć pracy, by zarobić na kawałek suchego chleba, oni mają: koncesje, posady, urzędy, pobory pojedyńcze, podwójne, potrójne pobory. I tak być musi, bo oni przecież elitę stanowią, im się należy chwała, zapłata, fanfary, innym ciężkie życie, jeśli nie ciemny grób, za to, że nie umieli chodzić koło siebie.

Chłopi stanowią w Polsce trzy czwarte narodu, chłopi żywią i bronią, chłopi ponoszą podatki i ciężary wszelkiego rodzaju, chłopi mają równe prawa, a więc chłopom się władza i rządy należą. To mówi teorja.

Niestety chłopi, a w każdym razie ogromna ich większość albo o niczem nie myśli, albo też jęczy z bólu i udręczeń, przeklinając cały świat i siebie, lub co najgorsza, kłóci się pomiędzy sobą, nie wiedząc często o co. Niektórzy zaś poszli na służbę do swoich i wspólnych wrogów, sprzedając za miskę soczewicy nietylko prawo pierworodztwa, ale także przyszłość, bo godność ludzką i honor.

Wstyd przecież pali czoło, zęby zgrzytają same, gdy takiemu Bojce wypominają publicznie w Sejmie branie łapówek dziesiątkami tysięcy. A przecież nie on tylko stanowi ten niechlubny wyjątek, są tam i inni, mniej głośni, ale nie mniej podli.

Jeżeliby się chciało wierzyć słowom poety, to należałoby zwątpić o wszystkiem, bo się przecież „nie powstaje z pod sromu“.

A jednak, co najwięcej smutne i groźne, że srom ten oni uważają za cnotę, a swoje postępowanie za służbę ojczyźnie i co jeszcze smutniejsze, że wielu znajomych i potępiających ich niecne postępowanie wita się z nimi, brata i całuje, nie czując smrodu moralnego, który od nich wieje.

Tym sposobem owa większość chłopska została ulokowana na półkach Głównego Urzędu Statystycznego, przepisy prawa dokumentnie chłopom wytłumaczył egzekutor i policjant. Dali się przekonać i uwierzyli.

Odsunęli się, lub też zostali odsunięci od wpływów a nawet pracy w Państwie, w powiecie i gminie, uznano bowiem, że się nie nadają do niej. Nadają się natomiast do wideł i gnoju, do płacenia podatków i ponoszenia przeróżnych ciężarów i świadczeń.

Kamień nędzy, martwoty, rozpacznego żalu rozłożył się dziś na piersiach wielomiljonowego chłopstwa, odbierając mu chęć do pracy, ochotę do życia. Pod tym kamieniem może on zginąć, zginąć na zawsze. Któż odwali ten ciężki kamień? Kiedy nastąpi owo Zmartwychwstanie?

Odwalić go może tylko świadomy, solidarny, godność i honor swój szanujący chłop polski, chłop, który nie czuje się niczyim poddanym, ani niewolnikiem, lecz panem i gospodarzem u siebie.

Dzień 15 marca, radosny fakt połączenia się trzech stronnictw ludowych, przełamanie uprzedzeń i niechęci, zasypanie programowych przepaści, zespolenie rozbitych sił, jasno wytknięta droga, dają nadzieję, że ten kamień gniotący lud i Polskę zostanie odwalony i że na przyszłe święto Zmartwychwstania zaśpiewać będziemy mogli już prawdziwe, szczere i z serca płynące, wesołe Alleluja!

St. W.

*) A na wojnie świszczą kule
Lud się wali jako snopy...
— A najdzielniej biją króle,
— A najgęściej giną chłopy... —
Szumią orły chorągwiane,
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy,
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wracał zbrojny...

Nie przyjął odznaczenia.

W „Monitorze Polskim“, z dnia 19 marca b. r., wśród nazwisk osób odznaczonych Krzyżami Niepodległości znajduje się nazwisko **inż. Stanisława Tryliskiego, b. legjonisty.** Jak się dowiaduje „Gazeta Warszawska“, inż. Tryliski wystosował do Prezydenta Rzplitej pismo, donoszące, iż **odznaczenia przyjąć nie może.** P. Tryliski podał w liście motywy swego kroku, między innemi wspomniał nazwisko płk. Kostka-Biernackiego, — jak wiadomo — niedawno odznaczonego również Krzyżem Niepodległości.

Wesoły nam dziś dzień nastał!

Tegoroczne Święta Wielkanocne chłop polski obchodzić ma powód radośnie i podniośle. Ma powód głęboki i niezawodny. Ma, choć go niebywała bieda gniecie, choć dziecięta bose i głodne nierzadko, choć gosposia suszy głowinę jak koniec z końcem związać, a chłopu na plecy wali się ciężaru z dnia na dzień coraz i coraz więcej. Życie chłopa opłakane dzisiaj i przepojone goryczą. Nijak i znikąd poratunku, horyzont zasnuty mgłami i chmurami niedostatku, zwątpienie nałazi go na wszystkie strony i na różne sposoby. Słowem, ciężka, bardzo ciężka dzisiaj dola chłopa w Polsce i poza Nią. Wszędzie chłopu źle. W kraju źle, na obczyźnie niedobrze, na tułaczce aż okropa. Ino ręce załamać i oddać się rozpaczy — niewiele co innego pozostaje więcej. Nie wiele — takby się zdawało. Jakby tylko bezwiednie tkwiło w chłopie jakieś przeświadczenie: niechaj żywi nie tracą nadziei — niech wierzą, że ich cierpienia przecież kiedyś się skończą, — choćby wierząc i w to, że „Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy“ i chłopom, — po prostu mówiąc — wyzdychać i wykapać nie pozwoli, a tylko jakby ich cierpliwość i wytrwałość próbował, doświadczał i hartował w ogniu walk i udręki.

Zwątpieniu i rozpaczy nie oddawajmy się po tem, co zaszło w dniu 15 marca 1931 roku w Warszawie. Można być zakłamanym durniem, łagasem i pamularzem, wycierusem możnych i potężnych, ale Zjednoczenie się trzech polskich stronnictw chłopskich, nawet ostatni ciemrak i zaprzaniec uznać musi za historyczny zwrot i skit polskiego ruchu ludowego.

Trzeba umieć patrzeć, czuć, doceniać; obejmować rozumem co się tam zdziałało i do czego się doprowadzić może i doprowadzi, to w człeku budzi się jakaś moc, jakiś ruch, rozmach, ożywienie wiary, rosną nadzieje na dziś i na dalszą przyszłość.

Patrzyłem własnemi oczyma, niezaślepionym wzrokiem rozglądałem się po warszawskiej sali przy Nowym Świecie, jak się „dokonywał akt Zjednoczenia się Wyzwoleńców, Piastowców i Dąbczaków w jedno Stronnictwo ludowe“. Za 30 lat tkwienia w polityce ludowej napatrzyłem się dość na to co przenurtowało ruch ludowy w Polsce. Napiastowałem się w tym ruchu godności różnych co nie miara. Naprzechodziłem się w nim i z nim przeróżnych cierpień i zmartwień, weselnych dni i smutnych, były chwile zalewania się żółcią i napawania się radością. Dźwigam dość zebrań na sobie i dość napisałem się artykułów w życiu, darujcie jednak — ale ani należycie opowiedzieć, ani opisać nie umiem tego Zebrania, na którem dokonywało się zjednoczenie Stronnictwa ludowego. Wierzę i widzę to, że nikt nie potrafi tego należycie opisać ku wiecznej rzeczy pamiątce. Nie próbuję i ja silić się na to, bom tego ni mocen ni zdolen. Kto umie patrzeć i czuć, kto umie docenić walory tego, co się stało i działo, ten ze Zmartwychwstaniem Syna Bożego patrzy w Wielkanoc na Zmartwychwstanie ruchu ludowego i śpiewa z duszy i serca, z siłą i wiarą: „Wesoły nam dziś dzień nastał!“

Sala zebraniowa posiedzenia zjednoczeniowego nie mogła pomieścić uczestników tej odrodzeniowej uroczystości, choć tylko przez delegatów odbywały się te zaślubiny. Przybyli wszyscy, byli i obecni posłowie i senatorowie ludowi, wszyscy najwybitniejsi działacze ludowi z całej Polski, ze wszystkich dzielnic naszej kochanej Ojczyzny: starzy i młodzi, i ci co o kazamaty Brześcia się otarli, i ci co po więzieniach się wysiedzieli, i ci co los im także nie poskąpił mozołów i cierpień, więzień i walki o lepszą dolę dla chłopa. Przyjechali jakby na „Wesele“ do wielkiej chłopskiej rodziny. Ze wszystkich stron wzajemne powitania i uściski. Zapomnieli sobie uraz i kłótni. Ściskają się serdecznie, wycałowywują się doniedawna przeciwnicy, rosną serca, dusza się rwie do czegoś wprost nieokreślonego jeszcze. Burza oklasków wita więźniów brzeskich, niesamowitą owacje urządzają zebrani wprowadzonemu o laskach posłowi Dąbskiemu, niegdyś przewodniczącemu delegacji polskiej przy pokoju z Moskalami, uszkodzonemu przez napastników na zdrowiu, oklaski witają posłów Witosa; Kiernika, Dra Putka, Bagińskiego. Brać chłopska bije brawa nestorowi ruchu ludowego dawnej Kongresówki Maksymiljanowi Malinowskiemu, który w iście patrjarchalnem namaszczeniu prawi o cudzie zjednoczenia chłopskiego, jako zagajający to historyczne zebranie. Obrady stoją na najwyższej skali podnoszenia. Uchwały zapadają jednomyślnie. Dowód, jak masy stęsknione już były tego zjednoczenia, jeszcze w niem — i słusznie — widząc jutrzenkę lepszego jutra. Nie było zgrzytów, ni wybiegów, nikt nie porwał się na majestat zebrania. Wybrano zgodnie Władze Stronnictwa, wzięto się do zorganizowania, ujednostajnienia. Utworzono Komitet wykonawczy, powołano tymczasową Radę Naczelną. Robota ostro ruszyła z miejsca. Na ławach Sejmu i Senatu zasiadło: Stronnictwo ludowe, takie, jakie rodziło się przed dziesiątkami prawie czterema lat pod hasłem: „Za wolność i lud“. Nie radość sama rozpierała serca nasze. Rozpierała je moc czynu przyszłego, rozpierała je ufność i wiara, że to wszystko nie pójdzie na marne, że się łączymy na złą i dobrą dolę i już nigdy tej Rodziny ludowej nie rozbijemy.

Patrząc na ten akt spoistości chłopskiej, na to gruntowanie się podwaliny Państwa Polskiego, nie ma powodu do załamywań rąk, ani do rozpaczy nad niedolą chłopską. Wszystko, co się przewiniło, co się zaniedbało, czego nie zdołano uczynić — odrobi się. Nie pójdzie to z dnia na dzień, nie stanie się to prędko, jak z bicza trzasł, ale stanie się przy Boskiej pomocy i przy wysiłku nas wszystkich.

Do pracy zabieramy się już z całym zapałem, a w oczekiwaniu lepszych czasów, śpiewajmy wesoło: „Wesoły nam dziś dzień nastał! Alleluja! Alleluja!

Stanisław Szczepański
b. poseł lud. i członek Rady Naczelnej Str. Ludowego.

Na zjednoczenie stronnictw ludowych.

15-go marca 1931 roku.

Wybiła godzina! — Kto czujesz jej bicie,
Łącz myśli i pracę ku wspólnej potrzebie!
Ponura falą uderza w nas życie — —
Też siły, byś mógł ją odgarnąć od siebie,
A ujrzysz Ojczyznę w słonecznym błękicie.
Niech nikt ufności w zwycięstwo nie grzebie —
Wszak z dawna czeka Polska pełna drżenia,
Na Czyn Polskiego Ludu zjednoczenia!!

(Parafraza z poematu „Imagina“ M. Konopnickiej).

A. P.

Procesy prasowe o Brześć.

Przed sądem Okręg. Karnym w Krakowie jako Trybunałem dla spraw prasowych, toczyły się w sobotę rozprawy na skutek wniesionych sprzeciwów przez poszczególne wydawnictwa pism opozycyjnych.

Przedmiotem rozprawy była konfiskata „Naprzodu“ z dnia 1-go lutego b. r.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że wszystkie konfiskaty „Naprzodu“ z 1 lutego 1931 dotyczące sprawy Brześcia uchyla się, albowiem nie zawierają one obrazy rządu, a sprawcy zajść brzeskich nie wystąpili dotychczas ze skargami o fałszywe obwinienie ich o znęcanie się nad więźniami brzeskimi.

Na drugiej rozprawie dotyczącej konfiskaty „Piasta“ uwolniono od konfiskaty artykuł dotyczący Brześcia i nadużyć wyborczych, a skonfiskowano część artykułu dotyczącą nadużyć w komisjach wyborczych.

Na trzeciej rozprawie przeciw „Głosowi Narodu“ uwolniony w całości skonfiskowany artykuł, dotyczący znęcania się nad więźniami w Brześciu.

Mówią o zmianach w rządzie.

Po zamknięciu sesji sejmowej, rozeszły się pogłoski o zmianach w rządzie. Miałby ustąpić minister rolnictwa p. Janta-Połczyński. Jako następcę wymieniano jakiegoś pułkownika Kanię.

Rozeszły się również pogłoski, że ma ustąpić minister sprawiedliwości p. Michałowski.

Wielka Rada B. B. W. R.

Gazety sanacyjne donoszą, że ma powstać Wielka Rada B. B. W. R., jako naczelna instytucja kierownicza obozu sanacyjnego.

Do tej Rady z urzędu mają należeć ministrowie i podsekretarze stanu, prezesi klubu, prezesi grup wojewódzkich i t. d.

Jak widzimy ma to być dokładna kopja „Wielkiej Rady faszystowskiej“ we Włoszech.

Stronnictwu Ludowemu Szczęść Boże!

Wiadomość o dokonanem zjednoczeniu trzech najgłówniejszych stronnictw chłopskich wywołała na wsi bardzo silne, a zarazem radosne wrażenie. — Któż bowiem z nas chłopów nie może się cieszyć na wieść tak doniosłego, o historycznem znaczeniu, zdarzenia? Wszak masy chłopskie od chwili odzyskania niepodległości marzyły ciągle tylko o tem, aby chłop polski, bez względu na kordony dzielnicowe, podał sobie bratnią dłoń w wspólnej walce o swoje prawa o lepsze słoneczne Jutro.

Chłopa polskiego, bez względu, czy on mieszka u stoków Tatr, czy nad sinym Bałtykiem, nie dzielily i nie dzielą sprzeczności gospodarcze — o co głównie chodzi — ponieważ chłop, tak biedniejszy, jak bogatszy ma te same cele, interesy, sprawy na tury tak gospodarczej jak społecznej i politycznej dzierży w twardych swych rękach pług, kosę i cep, płaci te same podatki, utrzymuje płodami swej pracy życie narodu — musi zatem wspólnie walczyć o należne mu w narodzie prawa.

Zjednoczenie chłopów w całej Polsce stało się tą platformą, na której ze wspólnego naszego wysiłku zbuduje przyszłość wielki, święty chram zgody, miłości, braterstwa i jedności we wszelkich poczynaniach twórczych masy chłopskiej, nad podniesieniem wsi na wyżyny rozwoju gospodarczego, kulturalnego, politycznego i społecznego, w całej Polsce od Karpat po morze.

Chodzenie luzem masy chłopskiej odbiło się do tkliwie na naszych interesach. Nikt inny, ale my sami, bracia chłopi, straciliśmy na tem bardzo wiele, o czem szkodą obecnie nawet mówić.

Czyż w Państwie, liczącem 75 procent chłopów rolników, może być inny, a nie chłopski rząd? Jakież sprawy w podobnem Państwie mają być stawiane na czołowem miejscu? Czyż można sobie z lekkiem sercem wyobrażać np. fakt niewykonania reformy rolnej, upośledzenie stanu rolniczego, który jest jedynie wyłącznym gospodarzem naturalnym tej polskiej ziemi? Czyż przeludnieniu wsi i stąd częściowo powstałej nędzy nie jesteśmy winni sami?

Tyle ziemi leży odłogiem, tyle obszarów dworskich, będących ciężarem dla Państwa z powodu deficytu, niepłacenia podatków etc.! Drobny rolnik daje sobie jakoś radę, wybija klin klinem, ale podatki płaci i wyżywi choć własną rodzinę, zaś obszary dworskie i obszary nieosiedlone są szkodą dla Państwa!

Dlaczego tak jest? Bo nie mamy reformy agrarnej, która jedynie może uzdrowić jeszcze kryzys gospodarczy naszego chłopa!

Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu, my chłopi z krośnieńskiego życzymy: Oby żadna moc nie złamała nas w drodze do szczęścia Wsi Wolnej, aby się Wieś zbudziła nareszcie, stojąc pod sztandarem jedności i wiary w zwycięstwo w walce, która się dopiero rozpocznie i trwać będzie do zupełnego zwycięstwa sprawy chłopskiej.

Krościenko Niżne, dnia 23 marca 1931 r.

Wojciech Breowicz.

„Radość życia.“

W jednym dniu zanotowano w Wilnie pięć zamachów samobójczych z nędzy:

Pierwszy wypadek miał miejsce przy ul. Bonifraterskiej, gdzie usiłowała odebrać sobie życie przez zatrucie się morfiną żona krawca. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Sawicz.

Drugi z rzędu zamach samobójczy miał miejsce przy ul. Chełmskiej Nr. 57, gdzie zatruła się spirytusem skażonym 20-letnia Genowefa Borowikówna.

Trzecia tragedja samobójcza rozegrała się w schludnem mieszkanku bezrobotnej rodziny Zielińskich, gdzie zatruła się esencją octową Jadwiga Zielińska. Umieszczono ją również w szpitalu Sawicz.

Wieczorem zaś pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ul. Antokolską, gdzie jakiś nieznany mężczyzna otruł się denaturatem. Przewieziono go do szpitala żydowskiego.

Nie zdążyła jednak karetka pogotowia powrócić, gdy znowu została zawezwana na ul. Szopena, gdzie w bramie domu Nr. 5, zatruła się większą dozą esencji octowej pozostająca dłuższy czas bez pracy pończoszarka Joanna Aleksandrowiczówna. Przewieziono ją do szpitala Sawicz.

Bankiet dla konsula Zbyszewskiego w New Yorku.

Federacja Żydów Polskich w New Yorku (Federation of Polish Jews in New York) wydała dla konsula polskiego p. Tytusa Zbyszewskiego bankiet uroczysty w hotelu Astor dnia 26 lutego. Konsul Tytus Zbyszewski gdy był w Palestynie na tem stanowisku, przyczynił się do ochrony żydów przed Arabami czem zaskarbił sobie ich wdzięczność.

Likwidacja reformy rolnej.

Przy rozprawie nad budżetem Min. Reform Rolnych stwierdził **poseł Malinowski, że** wszystkie **narody**, które wskutek wojny światowej uzyskały niepodległość, **dzieło poprawy ustroju rolnego nietylko zaczęły, ale już je ukończyły.**

Więc Estonja, więc Łotwa, Litwa, Czechosłowacja, Rumunja, Niemcy. Te **ostatnie** ze specjalnem **podkreśleniem** przez siebie idei umocnienia „wału chłopskiego“ na naszem pograniczu.

W Polsce zamiast przyspieszyć, **hamuje się wykonanie ustawy o reformie rolnej.**

Już w 1927 r. na 46.160 ha, przymusowi parcelacyjnemu uległo tylko 8.654 ha, **a** reszta dobrowolnej najczęściej spekulacyjnej parcelacji.

Minister Reform Rolnych **Kozłowski** występuje przed Sejmem z wnioskiem, ażeby kontyngent ziemi, przeznaczony przez ustawę z 1925 r. ograniczyć o 50 procent.

Mimo, że ustawa cenę wykupu ziemi stosuje do wartości majątku, podawanej przez właścicieli do wymiaru podatku majątkowego, przyznał Minister, że szacunki w 1928 r. zbliżone były do ceny rynkowej, wskutek czego nabywcy nie mogą podołać swym zobowiązaniom, a obniżenie oprocentowania reszty ceny kupna z 5% na 3% nie uratuje parcelantów od bankructwa.

Omówiwszy zagadnienie serwitutów, wskazawszy na głód ziemi, gdzie **na wsi mamy około 5,000.000 bezrobotnych, samych dzierżawców jest 36.000**, którzy dzierżawią po ćwierć po pół ha, posiadaczy jest około 20.000, który mają po morgu lub półtora np. na Górnym Śląsku ks. Pszczyński ma 2/5 całego powiatu, zaś 120.000 ślązaków-Polaków ma zaledwie po 1/4 do 2 ha, w zakończeniu swego przemówienia zwrócił pos. Malinowski uwagę na przestrogę prof. **Jaworskiego, że narody, które w pewnym momencie czasu nie pomyślą należycie, ażeby reforma rolna była wykonana w całej pełni i szczerze, te narody nie spełnią swego powołania, przeznaczonego na dany moment dziejowy.**

Pod koniec sesji budżetowej Minister Skarbu wystąpił z projektem ustawy, **która w art. I.** powiada, że cena kupna musi być ustalona conajmniej w takiej wysokości, aby znalazły w niej całkowite pokrycie pożyczki instytucyj emisyjnych wraz ze wszystkiemi przynależnościami.

W sprawie powyższej złożył posel **Madejczyk**, imieniem Klubu Ludowego następujące oświadczenie

Oświadczenie posła Madejczyka imieniem Klubu Ludowego.

Od czasu zebrania się obecnego Sejmu — mamy **już** przed sobą trzeci projekt **rządowy**, wprowadzający kardynalne zmiany w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z 28/XII. 1925 r.

Pierwszy projekt żądał zmiany tej ustawy przez zmniejszenie na rok 1932 obszaru gruntów, jakie mają być rozparcelowane z 200.000 ha na 100.000 ha, więc o 50%, drugi żąda zmniejszenia już na rok 1931 obszaru o 30.000 ha.

Powyższe dwa projekty są przynajmniej szczere, nie obwijają w bawełnę celu, do **którego** dążą i wnie sione zostały przez Pana Ministra Reform Rolnych, a zarazem profesora archeologji, **który** zdaje się uważać reformę rolną za przybytek, nadający się do muzeum starożytności.

Gdy pierwsze dwa projekty **spowodują zahamowanie i odwleczenie reformy rolnej** przez zmniejszenie obszaru parcelowanych corocznie gruntów, stwarzając także na przyszłość niebezpieczny procedens, to obecnie mamy przed sobą trzeci projekt ustawy, wniesiony tym razem nawet nie przez jedynie do tego powołanego z ustawy Ministra Reform Rolnych, lecz przez Ministra Skarbu. Nie chcemy przypuszczać, że P. Minister Reform Rolnych wstydził się ten projekt podpisać.

Projekt ten obala drugą kardynalną zasadę reformy rolnej, t. j. ustaloną w ustawie cenę ziemi przy przymusowym wykupie nieruchomości na cele reformy rolnej.

Nie wdając się w tej chwili w szczególowe omawianie projektu tego, stwierdzam, że pod pięknym pozorem ułatwienia kredytu zagranicznego dla wielkich obszarów ziemskich — projekt ten łamie zasady ustawy o wykonaniu reformy rolnej i jeżeli będzie uchwalony — **przekreśli możliwość jej wykonania, albowiem cenę wykupu, opartą w ustawie o reformie rolnej na szacunku dla celów podatku majątkowego** podnosi do wysokości kredytów **udzielanych wielkim** obszarnikom **przez banki emisyjne.**

Jest to bardzo znamienne, że takie projekty stały się możliwe z chwilą uzyskania w Sejmie znanymi sposobami większości przez t. zw. Blok Bezpartyjny, a osłabienie stronnictw ludowych.

Tylko w **takim składzie Sejmu możliwe** są projekty, które trzeba nazwać **likwidacją reformy rolnej i nowym podarunkiem dla wielkich obszarników.** Ks. Radziwiłł i jego przyjaciele mogą sobie pogratulować. Dla chłopów jest to jedynie jedno „memento“, do czego prowadzą rządy dyktatury.

W chwili katastrofy, jaka spadła na małe rolnictwo — zamiast przyspieszyć reformę rolną i tworzyć nowe warsztaty pracy dla bezrobotnych małorolnych na wsi — grzebie się reformę rolną.

Ten zamach na reformę rolną musimy uważać za prowokację ludu.

Imieniem Klubu połączonych stronnictw ludowych oświadczam, że protestujemy z całą stanowczością przeciw temu zamachowi za zdobyte w ciężkiej walce prawo chłopa do ziemi i przestrzegamy przed doprowadzeniem do rozpaczy i tak już zgnębionych do ostateczności mas ludowych.

———oOo———

Pokłosie imieninowe.

W **Gostyniu** podczas akademji imieninowej doszło do awantur. W czasie **przedstawienia** amatorskiego, w którem brały udział dzieci, **kilku** pijanych „strzelców“ wtargnęło na scenę. Przerażeni mali aktorzy zwiali. Połamano krzesła i ławki. Obecny na sali starosta p. Kornisk nie mógł opanować sytuacji. Akademję przerwano.

*

W **Mogilnie** na akademji odśpiewano „**Rotę**“ zamiast projektowanej „**Pierwszej Brygady**“.

*

W **Mieszkowie** na zapowiedzianą akademję nikt nie przybył z mieszkańców **Mieszkowa.**

*

W **Rogoźnie**, jak donosi „Gazeta Wągrowiecka“, w czasie galówki przyszło do burzliwych demonstracyj. Kilka osób zostało ranionych.

Manifestację imieninową opanowali bezrobotni, wołając: „chcemy pracy i chleba“. Demonstacje antyimieninowe trwały kilka godzin.

*

W **Środzie**, na akademji imieninowej, pobili się dwaj sanatorzy. Oto w czasie „**akademji**“ między lekarzem **Dr. Sikorą**, komendantem „**Strzelca**“, a „strzelcem“ Lebiedzińskim wywiązała się bójka. Na salę weszła policja i „uroczyście“ wyrzuciła dygnitarzy sanacyjnych za drzwi.

*

O zabawnem zdarzeniu donosi „**Robotnik**“. Oto komitety galówkowe postanowiły **wmurowywać** na stacjach kolejowych dyrekcji wileńskiej, kolei państwowych tablice pamiątkowe ku jego czci.

„W Nowo - Święcanach **postąpiono** sobie bez większego wysiłku; jakiś miejscowy, „sanacyjny“ gorliwiec zakupił za 3 zł. starą **marmurową** tablicę, pozostawioną gdzieś przez Niemców podczas odwrotu z Wileńszczyzny w r. 1918. Komitet tablicę odkupił za 45 zł., polecił wykonać w tymże marmurze napis: „Wskrzesicielowi Polski“ i... nastąpiła uroczystość.

Były już mowy; wszystko zbliżało się ku końcowi, gdy raptem wyrwał się „niezręczny“ uczestnik:

— Cóżeście panowie zrobili za pośmiewisko? Toż to tablica, która była tablicą pamiątkową, ufundowaną dla carskiego pułkownika za gnębienie Polaków

Nastąpiła, rzecz jasna, konsternacja. Kazano tablicę odmurować, i — rzeczywiście, na odwrotnej jej stronie ukazał się napis ku czci owego pułkownika...

*

W **Wąbrzeźnie** miał miejsce znowu następujący wypadek.

Jak donosi „Słowo Pomorskie“ — uczeń siódmej klasy gimnazjalnej, Leon Wiwatowski, z werwą wygłosił wiersz, p. t. „Na dzień imienin wodza“.

Sanatorom piersi rozpierało, gdy młody człowiek z entuzjazmem mówił o wodzu, który „wszystkie cnoty dawnych Polaków w sobie połączył“, „który był dla nas hasłem i sztandarem“.

Już, już, sanatorzy podnosili dłonie, aby zapalnego młodzieńca obsypać burzą oklasków, gdy w tej chwili z ust gimnazjalisty padły słowa ostatniej zwrotki:

Zamiast życzeń w dłonie Twe składamy
Ślub twardy, jako Twój był ukochany Wodzu:
Że ziemi, skąd nasz ród jest, my nie damy
Od Tatr do morza, gdzie się fale rodzą!
W dłonie Twe serca składamy w ofierze
Zdobywco morza, Józefie Hallerze!

I stało się! Sanatorzy zamarli w ruchu, jakby sparaliżowani. A sala buknęła okrzykiem „**Niech żyje Józef Haller!**“, że aż ściany się zatrzęsły.

Orkiestrze natychmiast polecono zagrać pieśń „Boże coś Polskę“, zamiast planowanej „Pierwszej brygady“ i całą uroczystość, która z galówki zamieniła się na akademję ku czci Hallera, pośpiesznie zakończono.

Po akademji dyrektor gimnazjum zwołał konferencję. Sprawą zajęła się też policja. **W kociołku** sanacyjnym zawrzało. Wyniki konferencji nie są znane.

*

W **Rzeszowie** dyrektor prywatnego gimnazjum żeńskiego **Siudy**, wydalił ze szkoły **Halinę Nieciówne**, córkę lekarza, oraz **Marję Liwównę**, córkę adwokata i posła, za to, że nie podpisały kartek imieninowych.

———o———

Kiedy konia kują, żaba podnosi nogę.

Z okazji połączenia się stronnictw chłopskich, **p. Stapiński** ogłosił w półurzędowej agencji prasowej „**Iskra**“ wywiad. Oświadcza tam, iż w akcie zjednoczenia stronnictw chłopskich nie uczestniczył, gdyż uznaje on konieczność zjednoczenia chłopów w jedno stronnictwo, ale tylko pod sztandarem marszałka Piłsudskiego. O samym fakcie zjednoczenia powiedział, iż fakt ten wśród chłopów nie zrobił wrażenia.

Zaznaczamy, iż p. Stapiński nie mógł uczestniczyć w zebraniu, na którem uchwalono zjednoczenie, **z tego prostego powodu, iż go nikt na to zebranie nie zaprasza**ł. Towarzystwo jego nie jest bowiem wcale upragnione przez szanujących się ludzi. Jeżeli sanacja życzy sobie jego współdziałania, chętnie się go jej pozostawi. Co do ceny, zwraca się uwagę, iż przed wojną światową rząd austrjacki zapłacił za p. Stapińskiego 80 tysięcy koron. Dziś jest znacznie mniej wart. Więc oszczędnie z wydatkami, zwłaszcza, że czasy są ciężkie.

———o———

Ze spraw organizacyjnych na Podhalu.

W związku z tem, że nastąpiło już zjednoczenie ruchu **ludowego**, odbyło się **w Nowym Targu**, dnia 23. marca 1931 r. zebranie poufne przedstawicieli trzech stronnictw chłopskich, na którem **dokonano wyboru Zarządu powiatowego „Stronnictwa ludowego“ dla Podhala, Spisza i Orawy.**

Wybór zarządu powiatowego w tak krótkim czasie po formalnem połączeniu się ugrupowań ludowych 15 marca b. r. w Warszawie jest dowodem żywiołowego dążenia wsi podhalańskiej do wytworzenia jednego, zwartego frontu chłopskiego. I na nic nie zdadzą się wysiłki sanacji, by temu wielkiemu dziełu przeszkodzić. Chcąc nie chcąc, musi sanacja zrozumieć, że Podhale ma dość tego rodzaju opieki, która polega od samego początku jedynie na gołosłownych obietnicach. Zamiast „wyścigu pracy“ mamy jedynie wyścig biedy i nędzy.

O dalszych postępach naszej roboty na Podhalu kiedyindziej. Innym okręgom życzymy na tej samej drodze — Szczęść Boże!

— **Góral z pod Gewontu.**

———o———

Młodzież ludowa przeciwko demoralizowaniu wsi przez sanację.

Z Nadzwyczajnego Zjazdu ogólnopolskiego Związku Akad. Mł. Lud.

W dniu 22 i 23 b. m. obradował w Krakowie **Nadzwyczajny Zjazd Ogólnopolskiego Związku Pol. Akad. Młodzieży Ludowej**, w którym wzięły udział **wszystkie środowiska uniwersyteckie** w Polsce. Główną zdobyczą zjazdu było uchwalenie nowej deklaracji ideowej w duchu zasad agraryzmu. Oprócz tego omówiono szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych. Postanowiono zmienić charakter wydawnictwa „Młodej Myśli Ludowej“ w kierunku rozszerzenia jej zasięga na wszystkich pracowników w ruchu ludowym. Następnie uchwalono wydawać nowe pismo przeznaczone tylko na teren akademicki. Z ogólniejszych rezolucyj między innemi uchwalono następujące:

1) **Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Ogólnop. Zw. P. A. M. L. protestuje przeciwko demoralizowaniu wsi przez obóz sanacyjny za pomocą znanych powszechnie metod i stwierdza, że demoralizowanie zwłaszcza młodzieży wiejskiej dla doraźnych korzyści partyjnych jest zbrodnią wobec przyszłości i państwa.**

2) Nadzwyczajny Zjazd Ogólnopolskiego Związku w Krakowie **wyraża stanowczy protest przeciwko stosowaniu metod**

przez obóz pomajowy. W dalszym ciągu mowa o Brześciu, wreszcie: „Więźniów brzeskich i społeczeństwo polskie zapewniamy, że **nigdy nie ustaniemy w walce o praworządność, demokrację i moralność w życiu publicznem Polski.**

3) Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Ogól. Związku P. A. M. L. **wyraża najwyższą radość z powodu zjednoczenia się stronnictw ludowych** i przyrzeka uroczyście, że dołoży wszelkich starań, aby dziełu zjednoczenia nadać cechy trwałości.

Na ręce Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego wysłał Zjazd następującą depeszę: „Zapewniamy, że przy budowie Polski Ludowej jesteśmy z Wami“.

———oOo———

Policzcie w Polsce wszystkie bohaterskie chaty!

Gdy wielkich trumien otwieracie wieka
I wielkich duchów szanujecie ciała
Otwórzcie także chłopskich drzwi podwoje
Chat próżnych, gdzie ciała chłopskie rozdarły
[granaty...
Policzcie w Polsce wszystkie bohaterskie chaty...!

I byłam w takich chatach przygięta do ziemi,
Jak w szkółce jednej, którą mieści taka chata
I usłyszycie odemnie: było ich tam dwoje
Granaty chłopskie rozerwały życie —
W śmiertelnej gorączce rozpaczy
Zgasło drugie życie...

Zostały chłopskie orlątka sierotki...

I z tej jednej szkółki, jak z innych szkółek
Jak z ptasiego gniazda chłopskich orląt dzieci
Część narodu leci — dziwnie dobrych dzieci.

Dziwnie dobrych dzieci, jak serca ich ojców,
Co w płomieniach zorzy
Wytrwale tej ziemi wyrywają glogi,
Orząc na chleb Ojczyźnie...

Jak ongi za morzem
Strasznych puszcz leśnych wytrzebili brzegi
Największej rzeki — i z sercem skrwawionem
Za rodzinną ziemią [tęsknotą
Kości swe złożyli na świadectwo Boga
Doli tułaczej w obczyźnie...

A inni heroizmem pracy i wysiłkiem ducha
Przywieźli dorobek Ojczyźnie,
Bo myślą ich była tylko do Ojczyzny droga!

A całe chłopskie bohaterskie krocie
Na wielkich szlakach wojny kładło swoje życie
Za wolność Ojczyzny!...
Ze czcią policzcie w Polsce wszystkie bohaterskie
[chaty!...

Kraków, dnia 11. III. 1931 r.
FURMANIKOWA ELEONORA.

O sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Według krążących ostatnio pogłosek zwołanie **sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu miałoby nastąpić w drugiej połowie maja.**

———o———

Baczność wyborcy Okręgu Nr. 45.

W Tarnowie, w lokalu Sekretarjatu „Piasta“. **Burek 3. I. p.** udzielać będzie poseł **Brodacki porad** i informacji **w każdy piątek od godz. 11 do 1-szej w południe.** Zarząd Okręgowy.

Nowy Zarząd Stronnictwa Ludowego w Małopolsce.

Dnia 28 marca odbyło się w Krakowie zebranie posłów i członków Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego zamieszkałych na terenie Małopolski celem wyboru Zarządu na Małopolskę i ułożenia planu prac organizacyjnych.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. **Witosa** na zastępców p. **Dr. Putka i p. posła Jakóba Pawłowskiego**, na sekretarza **p. Jana Tepera.**

Po referatach p. prezesa **W. Witosa i p. Dr. Putka** rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos: p. **Bruno Gruszka** z Jarosławskiego, **ks. Panaś** z Małopolski wschodniej, p. **Jan Banach** z Miechowskiego, p. **Marcinkowski**, p. **Jakób Pawłowski** z Dobromilskiego, p. **Krzeptowski** z Nowotarszczyzny, p. **Alojzy Hofman** z Bialskiego, p. **Dr. Hyży** z Sądeckiego, p. **Teper** z Łańcuckiego, p. **Garlacz** z Wadowickiego, p. **Opolski** b. poseł z Jarosławskiego, p. **Tomasz Pluta** b. poseł z Rzeszowskiego, p. **Wojciech Maciuszek** z Sądeckiego, p. poseł **Madejczyk** z Jasielskiego, p. **Janusz** z Przeworskiego, p. **Franciszek Maj** z Mieleckiego, p. **Budzisz** z Krakowa, p. **Marchwicki**, p. **Jan Brodacki**, p. **Zajda**, p. **Tabor** b. poseł z Miechowskiego, p. **Mamak** z Limanowskiego.

Wybrano nowy Zarząd **przez aklamację** w składzie następującym: p. **Wincenty Witos** — prezes, p. **Dr. Józef Putek** i p. **Jakób Pawłowski** — wiceprezesi, p.**Bruno Gruszka** sekretarz, p. **Eugenjusz Opolski** zast. sekr. p. **Wojciech Marchwicki** skarbnik, p. **Stanisław Szczepański** b. poseł zast. skarb. **Na wniosek p. Opolskiego wyrażono hołd więźniom brzeskim.**

———o———

Zamknięcie sesji budżetowej.

W dniu 21. III. odczytał Premjer dekret Prezydenta Rzplitej **o zamknięciu z dniem 21. III. sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu i Senatu.**

Przed zamknięciem sesji zabrał głos minister Skarbu **Matuszewski, zapewniając**, że budżet na rok przyszły będzie zrównoważony (błogosławiony, kto wierzy, przypisek Red.), bo tak chce marsz. Piłsudski, którego nakazem jest utrzymanie równowagi budżetowej, jako konieczności państwowej.

Wprawdzie taki sam nakaz wydał marszałek co do budżetu na rok bieżący 1930/31, **mimo to dochody zawiodły, są o 360 miljonów niższe od przewidywanych**, wpływy są niższe od przewidywanych wydatków o 240 miljonów, tak, że deficyt musi się pokryć z rezerw kasowych, ale od czegóż **jest większość sejmowa, jak nie od oklaskiwania każdego** przemówienia ministrów. bez względu na jego treść. oraz od wstawania na komendę?

Większość ta pracuje du.., nie głową, nie też dziwnego, że na ogólną sumę wniosków rządowych 134 załatwiono 131, w czasie od 9 grudnia 1930 na kilkunastu posiedzeniach.

Zarzuca marsz. Świtalski, że w poprzednim Sejmie było 205 wniosków, z czego Sejm załatwił tylko 72, ale jakże miał Sejm pracować, gdy mu pracować nie dano, i to głównie dlatego, że nie chciał być radą przyboczną, lecz organem ustawodawczym i kontrolnym?

———o———

Nadzieja, matką głupich.

Ill. Kur. Codz. pisze: W kołach rolniczych pojawiają się głosy, iż kryzys rolniczy wchodzi w okres likwidacji, że wkrótce wrócą dobre czasy, które zwolnią rolnictwo od konieczności głębszych i bolesnych przeobrażeń i zmian.

Złudzenia te, niestety, należy rozwiać. Kryzys rolniczy w Polsce, podobnie zresztą, jak i na świecie, **nie jest kwestją miesięcy, czy roku;** nie jest następstwem jednego czy dwóch lat dobrych urodzajów. Jest to proces głębszy, przebiegający chronicznie, obliczony na całe lata.

Toteż wbrew dawnym przewidywaniom, renta gruntowna nietylko nie wzrasta, ale wykazuje **gwałtowny spadek**, z ciągłą tendencją dalszego kurczenia się.

Sytuację pogarsza — na co oczu przymykać nie można — **ponowne wstąpienie Rosji** sowieckiej na międzynarodowe rynki zbożowe (w r. 1930. Rosja wywiozła okrągło 4 miljony ton zboża przez same porty czarnomorskie) i jej **bezkonkurencyjna cena.** Cenę tę, Sowiety zawdzięczają **taniemu robotnikowi,** niezmierzonym **obszarom dziewiczej ziemi** (50 miljonów ha nowej ziemi ma być wziętych pod uprawę w ciągu najbliższych dwóch lat), oraz **forsowanej na gwałt motoryzacji i mechanizacji** (w Nowosymbirsku, w Charkowie, Czelabińsku powstają fabryki dla wyrobu 100 tysięcy traktorów rocznie, w Rostowie i Stalingradzie uruchomiono fabryki dla wyrobu 50 tysięcy traktorów, Zakłady Putylowskie w Leningradzie mają wyrabiać 20 tysięcy traktorów i td.).

Tak więc **łudzi się ten**, kto przypuszcza, że likwidacja kryzysu rolnego może nastąpić już w najbliższym czasie. Kryzys agrarny jest **kryzysem chronicznym, przewlekłym i długotrwałym**, w tym sensie, iż potrwa on tak długo, dopóki **gospodarstwa rolne nie przystosują się do nowego poziomu cen,** częściowo przez likwidację niezdolnych do przystosowania się gospodarstw, częściowo przez przestawienie, przeorganizowanie i zracjonalizowanie reszty warsztatów.

———o———

Z wydawnictw.

Ks. prof. Henryk Weryński wydał przed paru dniami **książeczkę pt. „PRACA DLA OJCZYZNY“** Książeczka ta nadaje się jako materjał do **przemówień na obchodach patrjotycznych, zwłaszcza w dniu 3-go maja.**

Cena egzemplarza 40 groszy, z przesyłką 50 gr. Zamawiać należy pod adresem: Jan Gablankowski. Kraków, ul. Sławkowska L. 6. — Konto PKO.: **410.005.**

„Przy Bożym Grobie“.

W zapadłej, rozległej wsi górskiej stoi na wzgórzu, powyżej gościńca prastary kościółek w wieńcu odwiecznych lip.

Nie dotarła tam stopa wojny, ani chciwa na mosiądz dłoń rządu austrjackiego, ostały się starodawne dzwony, słynne na całą okolicę.

Głos ich donośny, czysty, żałośliwy niósł się daleko poprzez fale rzeki, poprzez łąki i pola, cichnąc w świerkowych lasach.

Dzień w dzień biły dzwony na „Anioł Pański“, podczas pogrzebu towarzyszyły zwłokom z kościoła na cmentarz, potęgując lament i płacz pozostałej rodziny.

Milkły dzwony w Wielki Piątek, by w Wielką Niedzielę, po rezurekcji, rozbrzmieć radosnem „Alleluja“.

W Wielką Sobotę rano jechał wózkiem, zaprzężonym w jednego konia Walenty Czaja. Koła toczyły się wolno, cichutko, jakby wielki ciężar był na wozie.

Wóz był wyścielony słomą, a na niej trumienka dziecka. Czaja wiózł na cmentarz ciało Józusia, synka swego, co właśnie rozpoczął pierwszy rok nauki.

Do szkoły było parę kilometrów, droga szła górami, gdzie jesienią świszczał w jałowcach wiatr, a zimą dął zadymką. chłopak, ubrany w lichą, wiatrem podszytą kurtkę, przeziębił się, zapadł na grypę.

Nic mu nie będzie, orzekły sąsiady, tylko przykryć go pierzyną, niech się wygrzeje, postawić pijawki, albo bańki, a na gorączkę kupić w aptece proszki.

Wybrał się ojciec po owe proszki przyrzekając Józusiowi kupić ślazowych cukierków i cukru do herbaty i cytrynę na poty.

Nieszczęście chciało, że w jaką godzinę potem przyszedł egzekutor z policjantem i dwoma pomocnikami, celem ściągnięcia zaległej wkładki asekuracyjnej.

Kobieta tłumaczy, że nie ma w domu ani grosza, że na lekarstwo dla dziecka musiał mąż pół wsi obejść za paru złotymi, takie teraz czasy, że najstarsi ludzie nie pamiętają równie ciężkich.

Co mi babskie lamenta, ofuknął egzekutor, skoro nie chcecie zapłacić, zabiorę pierzynę; za ciepło wam, nie chce wam się robić, potem nie macie na zapłatę podatków.

Ostatnią pierzynę zabierze pan, nie widzi pan, że dziecko chore, zabierzcie sobie poduszki, zegar, pierzyny nie dam.

Co nie dasz — podniósł się groźnie z ławy policjant — chcesz dostać się do kryminału za opór władzy?

Baba w krzyk, dziecko zerwało się z łóżka, stanęło na ziemi bose, w koszulinie, objęło matkę: „Ja was mamusiu nie dam zabrać“.

Matkę ci zostawimy, tylko pierzynę zabierzemy.

Jak rzekli, zrobili.

Ułożyła matka Józka do łóżka, nakryła chustkami, spódnicami.

Gdy pod wieczór wrócił ojciec, dzieckiem trzęsła gorączka, zaczęło majaczyć:

„Skowroneczku, szare ptasze, czemu rzucasz pola nasze, czemu lecisz w kraj daleki, tam za morza, góry, rzeki?“

Józuniu, to przecież nie szkoła, ażebyś wierszyki powtarzał.

Na lekarza nie było pieniędzy, ani proszki, ani pijawki nie pomogły, zaziębiona grypa rzuciła się na płuca i serce, które zaledwie rozpoczęło — już bić przestało.

„Skowroneczku, szare ptasze czemuś rzucił pola nasze?“.

„Zwolna, cicho wóz się toczy, na nim w białej skrzyni, na wiek wieków zgasłe oczy, jak światła w pustyni“.

Przyjechał przed kościół, wyjął koniowi z pyska wędzidło, rzucił wiązeczkę siana, bat schował pod słomę, poczem skierował swe kroki w podwoje kościoła.

W bocznej kaplicce zobaczył sztuczną grotę, wszerz położona trumna, a raczej podłużna paczka z ledwo skleconych deszczułek, w której złożony „Syn Boży“, niedołężnie wyciosany z drzewa.

Wokoło ustawione lampki, wypełnione topioną słoniną, skwirczące. Nad trumną rozpostarta zasłona, zdobna w jaskry, w kąkole, mak.

U głowy i u stóp młode świerki roniły igliwo, niby ostre, kłujące łzy... Brzuchate aniołki dobrodusznie uśmiechają się na ścianach; na środku kościoła, w głównej nawie, położony na posadzce krucyfiks, obok taca z garścią miedziaków. Cisza i pustka w świątyni.

Zaraz pod chórem padł Czaja na oba kolana, powoli czołgając się ku grobowcowi.

Na posadzce zostają dwie taśmy, jak po ślimakach na rośnej trawie.

Przywlókł się do stóp Jezusa, padł plackiem na twarz i tak długo nieruchomy, martwy pozostał. Gdy nareszcie oderwał twarz od posadzki, obtarł kułakiem łzy, których wiele zrosiło zimny kamień.

Od grobu odbył na kolanach pielgrzymkę przed krucyfiks w głównej nawie, obłapił nogi, przebite gwoździami, całując rany i gwoździe.

Nakoniec wyjąwszy z brudnej chusciny, jakieś pieniądze, położył na tacy kilka groszy, wstał i skierował się ku plebanji.

Zapukał nieśmiało do drzwi kancelarji, a usłyszawszy rozkazujące „można wejść“, otworzył. Przy biurku siedział ksiądz proboszcz, niski, gruby, czerwony jegomość.

Czaja pochwalił Boga, pochylił się do ręki proboszcza, prosząc o pokropienie trumienki.

„A dobrze, dobrze, a pieniądze macie?“

Grozi nam ruina gospodarcza.

W przeciwieństwie do Ministra Skarbu, który stwierdziwszy w Senacie deficyt budżetowy, mimo to zapewniał, że sanacja buduje Polskę z twardego kamienia, bratni organ sanacyjny łódzka „Prawda“, tak pisze o nędzy budżetu:

„Wpływy skarbowe ze wszystkich źródeł budżetowych wyniosą do końca marca b. r. okrągło 2700 miljonów złotych, wydatki zaś okrągło 2750 miljonów złotych“.

Na co wydano owe 2750 miljonów złotych. Wyłożył to dokładnie minister Matuszewski:

1) na pensje funkcjonarjuszy państwowych i oficerów 1.410 miljonów; złotych

2) na spłatę długów i odsetki 300 miljonów zł.;

3) na bezrobocie 105 miljonów złotych;

4) Na obronę Państwa (utrzymanie i uzbrojenie armji 464 milj. złotych.

Razem 2.279 miljonów złotych.

Na wszystkie inne wydatki państwowe, a więc na utrzymanie i budowę szkół, na utrzymanie i budowę dróg państwowych, na roboty meljoracyjne, na budowę gmachów państwowych, na koszta wymiaru sprawiedliwości i t. d. **pozostało tylko 480 milj. zł., czyli akurat o połowę mniej, niż rząd Rzeszy niemieckiej** wydał w b. r. budżetowym na budowę nowych dróg.

Wiadomo zaś powszechnie, że bez **działalności inwestycyjnej** w dziedzinie **urządzeń użyteczności publicznej, bez należytej konserwacji tych urządzeń,** aparat państwowy sam z siebie staje się **źródłem** kryzysu gospodarczego i stopniowego **zubożenia** społeczeństwa. **Niespełna 500 miljonów** na opędzenie kosztów całokształtu działalności państwowej (poza **wydatkami personalnemi) jest liczbą humorystyczną.**

Bez reformy zasad administracji państwowej budżet mniejszym, niż około 2800 miljonów złotych być nie może, a przy znacznie nawet lepszej, **niż** obecnie zdolności płatniczej społeczeństwa budżet w tych rozmiarach stanowi **nadmierny ciężar i czynnik przesileniowy** tak ze względu na samą swoją wysokość, jako też ze względu na swój zupełnie nieprodukcyjny charakter. Bez budżetu w takiej wysokości jako tako normalne funkcjonowanie aparatu państwowego jest niemożliwe, a przy tak wysokim **i tak** nieproduktywnym budżecie **prędzej, czy później grozi** nam ruina gospodarcza, którą ewentualny dopływ kredytów zagranicznych może tylko odsunąć, ale nigdy zażegnać.

Zresztą przy takim budżecie o otrzymaniu kredytów mowy być nie może, a mówić można co najwyżej **o wyprzedarzy za bezcen majątku państwowego.**

Ruina gospodarcza, wyprzedaż za bezcen majątku państwowego, czyż to jest murowanie Polski twardym kamieniem?

Rozszerzajcie „Piasta“.

LEOPOLD STAFF.

NIE KARZ MNIE SĄDEM OSTATNIM!

Nie karz mnie Sądem ostatnim, czyż będzie
Wiecznie, jak było: Piekło, Czyściec, Raje?
Zginąż ci, którym cnoty nie dostaje,
Bo żyli często w przewinie i błędzie?

Czemuż być mają zbrodniarze i sędzie?
Przecie na każdej drodze są rozstaje.
Jakoż nad grudnia mróz przenosić maje,
A ponad kruki, śnieżyste łabędzie?

Pozwól, by były w Twym bogatym sądzie
Jabłka rumiane, jako i zielone,
Byś nie rozróżniał ich w nagan przybytku.

Nie siedzę Panie, w Twoich Świętych radzie,
Lecz proszę: Zatroszcz się także o one
Dziczki w Twym sadzie, Dobry Ogrodniku!

Co piszą inni?

Mus wydawania pieniędzy.

„Robotnik“ pisze:

Jak wiadomo „sanacja“ obejmując rządy, objęła w spadku — **budżet już zrównoważony...** A że złoty przez sam proces gospodarczy , samorzutnie **ustabilizował się już w drugiej** połowie r. 1926 ,tedy sanacja na **żadne zgoła trudności finansowe** użalać się nie mogła...

W dodatku poprawa konjunktury gospodarczej odbiła się bardzo korzystnie na dochodach skarbowych, dzięki czemu zaczęły tworzyć się **pokaźne nadwyżki budżetowe.**

W okresie 3 lat przedstawiają się one **w miljo**nach złotych tak:

	rozchody	dochody	nadwyżka
1926 i I. kw. 1927	1966	2135	169
1927/28	1991	2768	777
1928/29	2673	3008	365

Razem tedy w powyższych trzech latach zebrała się — a ściślej: **powinna była** się zebrać! w kasie państwowej pokaźna rezerwa w sumie **przeszło 1 miljarda 300 miljonów** zł., wynikająca z przewyżki dochodów nad rozchodami **przez sam rząd preliminowanymi, a przez Sejm uchwalonymi.** Gdy doliczymy tu saldo kasowe z okresu 1929/30, dojdziemy do imponującej nadwyżki **blisko półtora miljarda złotych!**

Pomińmy idjotyczne, reklamowe „zachwyty“ prasy sanacyjnej nad „rozkwitem finansów“ **dzięki** „pomajowej opatrzności“ (!) — a zapytajmy: **do czego ten „rozkwit finansów“ posłużył właśnie... rządom sanacyjnym?!**

Wiemy np., że we **Francji** — której obieg pieniężny przewyższa nasz **przeszło dziesięciokrotnie!** — gdy ujawniła się znaczniejsza nadwyżka budżetowa, pierwsze co rząd uczynił, było... **wprowadzenie różnych ulg podatkowych...** Dla francuskiego rządu była to najważniejsza wówczas **„inwestycja gospodarcza“.**

A... **w Polsce** „pomajowej“?!

Otóż zamiast własnych uwag, które ktoś mógłby nam poczytać za „złośliwość partyjną“, przytoczymy opinję, której cenzura chyba już nie skonfiskuje, bo opinję samego marsz. **Piłsudskiego.**

W lecie 1929 r., w toku procesu **Czechowicza** przed Trybunałem Stanu — wytoczonego przez Sejm o **głośne przekroczenie budżetowe,** w pisemnych zeznaniach przesłanych przed rozprawą Trybunałowi, p. marsz. **Piłsudski**, stwierdziwszy wprzód, że **nie pozwolił** b. min. **Czechowiczowi** zwracać się do Sejmu o kredyty dodatkowe, następnie o **pozabudżetowych wydatkach Rządu** pisze tak (dosłownie wedle P. A. T.):

„dochody (rzeczywiste — przyp. Red.) przekraczały stale preliminowane miesięczne dochody w budżetach w wyraźnym nieproporcjonalnym stosunku.

...oprócz tego pożyczka zawarta w Ameryce tak zw. stabilizacyjna, jeszcze bardziej utrwaliła pewność sytuacji ekonomicznej.

z tych powodów nagromadziła się w kasie państwowej wielka ilość pieniędzy poza preliminowanemi dochodami.

nie sądziłem, ażeby można było zatrzymać te pieniądze w kasach nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową...

gdy więc mus wydania pieniędzy i przekroczeń budżetowych, jest ostatecznie wyjaśniony, przechodzę do formalnego stosunku do Sejmu...

Tu następują soczyste wymyślania pod adresem „ludożerców sejmowych“... za spowodowanie procesu...

A wszystko za swoim Komendantem, jak echo powtarzający, p. **Moraczewski,** w mowie swej wygłoszonej — jako Minister Robut Publicznych — na otwarciu elektrowni poznańskiej, powiedział, że gdyby rząd, **nagromadzonych w kasie w wielkiej ilości pieniędzy, nie był puszczał „w obieg gospodarczy“,** to należałoby taki Rząd **„postawić pod mur i rozstrzelać“.**

Gdy obie powyższe opinje uzupełnimy również... „wywiadem budżetowym“ z p. **Miedzińskim** — „generalnym referentem“ nowego budżetu — w którym to wywiadzie (z dn. 30/9 ub. r. w „Gaz. Polskiej“), p. Marszałek, zapewnia stanowczo p. **Miedzińskiego,** że ani obecnemu, ani nowemu budżetowi, **żaden deficyt bynajmniej nie zagraża,** gdy to wszystko na ostatku zestawimy ze smętnem przemówieniem **p. Matuszewskiego** w Senacie dn. 9 b. m. **wówczas... obraz będzie skończony!...**

O tak! „Ludożercy sejmowi“... z opozycji nie chcieli zrozumieć tego — przewidującego i fachowego — **„musu wydawania pieniędzy“...**

Za to teraz mają... deficyt budżetowy.

—o—

Brakło mu złotego, ksiądz proboszcz jął go łajać, że o głupie parę złotych nie postarał się, obecny przy rozmowie ksiądz katecheta wstawił się za chłopczykiem, że było to bardzo pilne, zdolne i ciche dziecko, wobec czego proboszcz nie nastawał na dopłatę.

Padły na białą, świerkową trumienkę krople święconej wody, katecheta odmówił krótką, cichą modlitwę i odszedł. Ojciec zagrabił rozrzucone przez konia siano, włożył na wóz, założył koniowi wędzidło, spojrzał żałośnie na dzwony, które milczały jak zaklęte.

Na bórg wziął od żyda perkalu na śmiertelną koszulinę, uprosiłby go o pożyczkę na weksel, żeby tylko w drodze na cmentarz towarzyszył dziecku głos dzwonu. Tego najmniejszego przynajmniej, bodaj sygnaturki w kaplicze cmentarnej.

Nie wolno, dopiero po rezurekcji zwiastują dzwony, że „piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał, nad nędznemi się zmiłował: Alleluja, Alleluja“.

Ruszył wolniutko, jakby najdłużej chciał jechać na cmentarz, krocząc przy wozie i patrząc na białe wieko trumienki.

Przed bramą cmentarną zdjął trumnę z wozu, wziął pod pachę, jakby biciem serca żegnał się z Józusiem.

— — — — — — — —

Kiedy w Wielką Niedzielę, wczas rano, po rezurekcji, dotarł przed próg domu Czaji daleki głos dzwonu, a z przestworzy niebios spłynął ku ziemi głos skowronka, który wrócił z dalekiego kraju, hen z za morza, góry, rzeki, usta matczyne, niezdolne do głośnego śpiewu, wyszeptały cichutko: ...„A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał — Miłośnikom się pokazał — Anioły do matki posłał...

Alleluja, Alleluja“.

Stefan Halicz.

Niewiasty galilejskie.

Dniało... Niebo z mleczno zielonego stawało się różowem. W mgłach fioletowych spoczywały jeszcze wzgórza jerozolimskie, pałace i ogrody, kiedy od bram miasta spieszyła gromadka niewiast.

Była to Marja z Magdali, Marja Jakóbowa, Joanna, Salome, Weronika i inne.

Wiatr wschodni przypadał od gór i unosił w powietrzu białe zasłony, odkrywając głowy, — a przy wschodzącej dnia jutrzence, widzieć było można oblicza ich wychudłe i łez ślady, które mówiły o bezsennych, na płaczu spędzonych nocach — i o wielkim nieukojonym smutku.

Były one przy męce i śmierci swego ukochanego Mistrza i właśnie rozmawiały o tem, niosąc z sobą wonności i drogie olejki, którymi chciały namaścić w grobie zwłoki Ukochanego.

— — — — — — — —

Największą była boleść Marji z Magdali. Oczy jej ogniste, niby dwie żagwie zapalone u słońca świtu, nie osychały z łez. — On (w tym grobie złożony) dał jej grzesznej przebaczenie win; — ona też, stojąc pod krzyżem, na którym zawisnął Zbawca świata — najgłośniej zawodziła.

I oto teraz, gdy idzie do grobu Jezusa w ciemno szarej opończy, gwałtowne łkanie wstrząsa jej młode piersi.

— — — — — — — —

Grobowiec Józefa z Arymatei leżał niedaleko „Wzgórza śmierci“. Panowały w nim jeszcze mrok i cienie, tylko smuga koralowa, przeglądająca z poza ciemnych cyprysów, zwiastowała rychłe okazanie się dnia. Wielkie krople rosy drżały na liściach drzew.

— Kto nam kamień z grobu odważy? — Żali straż nas przepuści? — Tak troskały się, idąc, niewiasty w drodze.

Kiedy przybyły na miejsce, straży nie było; kamień leżał odwalony, — a gdy zajrzały do wnętrza grobu, próżny był — tylko prześcieradła i chusty, w które ciało było obwinięte — leżały opodal.

Żałość niewymowna ścisnęła serca kobiet, albowiem nie wiedziały, co się stało.

Pobiegły tedy do niedaleko znajdujących się uczniów, Piotra i Jana z lamentem, że ktoś znieważył grób Pana i Ciało Jego zabrał.

Z czołem opartem o głazy pozostała tylko wielce zasmucona i bolejąca Marja z Magdali. — Łkała głośno.

Wtem usłyszała cichy i dobrze jej znany głos:

— Marjo! czemu płaczesz?

Podniosła głowę — i przez łzy ujrzała postać Ukochanego Mistrza.

Z okrzykiem niewymownego szczęścia rzuciła się do nóg Jego i okrywała je pocałunkami, oblewała łzami, wołając:

— Mistrzu, Mistrzu uwielbiony!

A On rzekł:

— Żali nie mówiłem ci, że trzeciego dnia zmartwychwstanę? Idź i opowiadaj to uczniom moim. — Zaczem znikł jej z oczu.

— — — — — — — —

Ogromny, złoty krąg słońca wytoczył się z poza przełęczy gór. Skowronki z radosnym śpiewem wzlatywały ponad pola ryżowe; — z dolin Jordanu płynęła woń hjacentów, kiedy niewiasty wracały do Jeruzalem, pierwsze niosąc radosną wieść „Zmartwychwstania“.

—o—

O Polskę, twardym kamieniem murowaną.

W dniu 9 III. b. r. w czasie obrad budżetowych Senatu zabrał głos min. Skarbu Matuszewski i powiedział między innemi:

NIEDOBÓR W R. 1930/31.

„Wpływy w r. 1930/31 osiągnęły 2.700 miljonów złotych, ale wydatki, mimo wielkich wysiłków, żeby je skurczyć, jednak przekroczyły granicę 2.700 miljonów złotych i zatrzymają się prawdopodobnie na sumie 2750 miljonów złotych, tak, że b. r. budżetowy zamknie się niedoborem około 50 miljonów złotych.

NIEDOBÓR W R. 1931/32.

Pesymiści oceniają możliwość naszych przyszłych dochodów na 2.500 miljonów złotych. Można uznać i to przewidywanie za niepozbawione podstaw realnych, choć jest pesymistyczne. Jakżeby wtedy wyglądał budżet? Wówczas luka między sumą, do której wydania rząd ma upoważnienie, a sumą, którą wydać musi, wyniesie **około 350 miljonów złotych.**

Jak tę lukę pokryć?

Mamy poważną klapę bezpieczeństwa, odpowiadającą kwocie 200 miljonów złotych, przez obniżenie pensji urzędniczych o 15 procent (wniosek posła Wyrzykowskiego). — Ale zostaje jeszcze 150 miljonów złotych. Oszczędności przy wykonywaniu budżetu w wydatkach zwyczajnych administracji mogą wynieść 50 miljonów złotych. Resztę oszczędności w kwocie około 100 miljonów musi się znaleść przez reformę ustaw, nakładających na Państwo świadczenia, względnie przez otwarcie nowych źródeł“.

Pytanie pod adresem większości i p. Ministra. Skoro Minister stwierdza, że rzeczywiste dochody będą mniejsze od preliminowanych o 350 miljonów, poco owe tak wysoko preliminować, poco uchwalać budżet nierealny?

ROZDĘCIE BUDŻETU.

Minister mówi:

„W ciągu debaty budżetowej w Sejmie wróciła legenda o rozdęciu budżetu przez rządy pomajowe, co prowokuje mnie do tego, by dowieść, że twierdzenie to jest niesłuszne, nieprzemyślane i powierzchowne. Całe rozdęcie budżetu mieści się, niemal bez reszty, w wydatkach osobowych (Tem gorzej — przypisek Redakcji).

W ciągu czterech lat w budżetach netto wydatki osobowe wzrosły o 356 miljonów zł. A trzeba pamiętać, że i w przedsiębiorstwach wydatki osobowe wzrosły o 293 milj., dodać też należy emerytury i renty, a wówczas ogólny wzrost wydatków osobowych w tych 4 latach wyniesie 716 milj. złotych (Tylko 716 miljonów! — przypisek Red.)“.

Przyznając tak szalone rozdęcie budżetu na konsumcję, t. j. uposażenia, równocześnie ryzykuje Minister Skarbu twierdzenie, że zarzut o rozdęciach budżetu przez rząd pomajowy jest legendą, jest niesłuszny, nieprzemyślany i powierzchowny.

Co jest niesłuszne, nieprzemyślane, czy zarzut o rozdęciu budżetu, czy twierdzenie Ministra — każdy łatwo osądzi.

RACHUNEK SUMIENIA P. MINISTRA.

Minister mówi:

„Chociaż wykonanie budżetu na b. r. w wydatkach będzie o 200 miljonów mniejsze, aniżeli budżet uchwalony w zeszłym roku, to jednak nie potrafiłem wydatków zgnieść do 2.700 milj. złotych.

Kiedy robię rachunek sumienia, czy moja w tem wina, to dochodzę do wniosku, że więcej ścieśnić wydatków nie było można.

Chętnie zrobię publiczną spowiedź, jak ta rzecz wygląda.

Biorę porównanie między wydatkami najniższymi w 1926/27 r. a przewidywanymi wydatkami w r. b. w kwocie 2.750 milj. złotych. Dzielę wydatki na grupy. Otóż wydatki osobowe w 1926/27 r. wynosiły 936 milj. złotych, a w b. r. 1417 milj. złotych.

Spłata długów państwowych w r. 1926/27 — 150 milj. zł., w b. r. 300 milj. zł., wydatki na bezrobocie 53 milj. i 105 milj. zł., wydatki na wojsko 425 milj. i 464 milj. zł., a wszystkie inne 410 milj. i 466 milj.

Gdzież tu można znaleść jeszcze odciążenie budżetu?

W wydatkach osobowych widzimy więc wzrost o 480 miljonów zł., w długach o 150 miljonów zł., w bezrobociu o 50 miljonów zł., w wydatkach na wojsko tylko o 40 miljonów zł., a we wszystkich innych wydatkach tylko o 56 miljonów“.

Dla p. Ministra wzrost o 40 miljonów, 56 miljonów — to fraszka, nazywa się to „tylko 40, tylko 56 miljonów“.

Mnoży się bez końca i potrzeby emerytów, zaciąga wciąż nowe długi, a gdy wydatki osobowe wzrosną „tylko“ o 480 miljonów, względnie 716 miljonów, rzuca się pytanie „gdzież tu można znaleść odciążenie budżetu“.

Be-Be dała Ministrowi rozgrzeszenie po powyższej spowiedzi, dla opozycji było to niemożliwem, musiała głosować przeciwko budżetowi.

O POLSKĘ TWARDYM KAMIENIEM MUROWANĄ.

Przemówienie swoje w Senacie zakończył Minister następującym kwiecistym zwrotem „Zastaliśmy Polskę nawet już nie drewnianą, ale spaloną przez wojnę, a mocną decyzją Rządu i tych, którzy z nim współpracują jest, aby ją zostawić po sobie murowaną, i to twardym kamieniem“.

Cudownie, decyzji tej tylko przyklasnąć można, tylko, skoro wydatki osobowe długi i bezrobocie zeżerają lwią część budżetu — a na murowanie twardym kamieniem, t. j. na wszystkie wydatki inwestycyjne zostaje tylko 466 miljonów, przy rządach sanacji, trzebaby na ten „twardy mur“ czekać sto lat, a tymczasem drzewo, z którego Polska zbudowana, w proch się rozleci.

Co innego krasomówcze zwroty, a co innego twarda rzeczywistość cyfr.

Te nie pozwalają na bujanie po obłokach. Poetom wolno — Ministrowi Skarbu nie.

Paweł Ubrzeż.

———oOo———

Zniżyć taryfę na przewóz drzewa budulcowego!

JAWORA nad Stryjem. — Na zapytanie kilku znajomych z okolic bezleśnych, co do ceny drzewa budulcowego, odpowiadam w „Piaście“, gdyż uważam, że sprawa interesować może niejednego rolnika, zwłaszcza osadnika, **który chciałby nabyć budulec u źródła bez szeregu pośredników.**

Ceny drzewa **w powiecie Turka są śmiesznie niskie**: kloce grube **na przyciesy (brusy) do 20 złotych, dłużyce do 16 zł. za festmeter w wagonie.**

Niestety! **Taryfa kolejowa nie przewiduje zniżki dla budulca dla własnego użytku,** (jaką mają np. tartaki, sprowadzające drzewo do przetarcia wewnątrz kraju), wobec czego przewóz drzewa na budulec nie wyrównuje drogich cen miejscowych.

Zwracam się na tem miejscu do przedstawicieli naszych w Sejmie, by drogą nagłego wniosku **lukę tę w taryfie kolejowej uzupełnili,** na czem chyba P. K. P. zyska, gdyż wzmoże się ruch przewozowy. —

Przyczyni się to także do ożywienia ruchu budowlanego i przyspieszenia odbudowy kraju, w czasie przerwy w eksporcie drzewa za granicę i wolnych tysięcy rzesz robotników w tym dziale.

Siostra moja, osadniczka w okolicy Żurawna, potrzebowała drzewa na stajnię, ja zaś mieszkający w powiecie Turka nad Stryjem, drzewo takie miałem, ale z powodu wysokiej taryfy kolejowej musiało się ono zmarnować, ja nie mam drzewa, ona nie ma stajni.

Czy przy obecnym zastoju przemysłowym i bezrobociu straszliwem, a wobec zbliżającego się sezonu budowlanego, nie należałoby się nad kwestją tą zastanowić i szybko zadecydować.

Obroniecki Piotr.

———oOo———

Nowy kodeks moralności we Włoszech.

W dniu 1. 1. b. r. ogłosił rząd faszystowski nowy kodeks moralności.

Według tego prawa niewierność małżeńska **podlega bezwzgl. karze więzienia. Mężczyzna może być pociągnięty** do odpowiedzialności za przekroczenie tego prawa tylko na skutek oskarżenia przez żonę. Ale w każdej chwili mogą władze zarządzić aresztowanie kobiety, której zachowanie się niedyskretne może wywołać publiczne zgorszenie. Policja otrzymała surowy nakaz ścisłego nadzorowania ulicy, jako też i wszelkich lokali, gdzie się zbierają osoby obojga płci, nie wyłączając kabaretów i hoteli. Policja spełnia ten rozkaz bardzo sumiennie. Dzięki temu faszystowskiemu praniu brudów moralnych, należy dziś miasto Rzym do najczyściejszych miast w Europie pod względem obyczajów.

Prawo o przestrzeganiu moralności dotyczy zarówno obywateli italskich, jak i cudzoziemców. Dlatego też, między innemi, amerykańskie lowelasy i bogate kobiety, które tu przybywają w poszukiwaniu romantycznych przygód i na „dobre czasy“, doznają niemiłego zawodu. Ograniczenie urodzeń jest surowo zakazane. Usunięcie płodu, podług nowego kodeksu, zaliczane jest do zbrodni morderstwa. Istnienie lunaparów, posiadających licencję, — mimo wszelkich obostrzeń, jest dozwolone, podobnie jak niegdyś w starożytnym Rzymie („concessa venus“), lecz rozciągnięta jest nad niemi bardzo surowa kontrola rządowa. Kobiety uprawiające podobne zajęcie muszą być publicznie zapisane, jako takie, i poddawać się bezwzględnemu rygorowi prawa.

Prawo katolickie i kościelne, idące prawie po tej samej linji co i faszystowskie, ostrzejszem jest o tyle, że nie uznaje bezwarunkowo spędzenia płodu, podczas gdy prawo faszystowskie daje wyłączny przywilej doktorowi, pozwalający mu, w danym wypadku, na usunięcie płodu dla ocalenia życia matki.

———oOo———

Kronika gospodarcza.

380.660 BEZROBOTNYCH.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w Polsce **w dniu 21 marca b. r. wynosiła 380.660 osób,** co w porównaniu z poprzednim tygodniem wykazuje **wzrost o 4.246 osób.**

———o———

63 UPADŁOŚCI W STYCZNIU.

Według danych G. S. U., ogłoszono w Polsce w styczniu br. ogółem 63 upadłości (wobec 66 w grudniu 1930 r.), z czego 42 w województwach centralnych, 12 w poznańskiem i pomorskiem, 8 w południowych i 1 w śląskiem.

W całym roku 1930 ogłoszono 815 upadłości (472 w woj. centralnych, 163 w poznańskiem i pomorskiem, 133 w południowych, 43 w śląskiem i 4 we wschodnich), **gdy w roku 1929 — 516, a w 1928 tylko 288 upadłości.**

———o———

10 MILJ. ZŁ. CZYSTEGO ZYSKU BANKU ROLNEGO.

Dnia 24/III. b. r. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego celem zatwierdzenia bilansu za ub. r. **Czysty zysk Banku Rolnego za ub. r. wynosi 10 milj. złotych.**

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ.“

Do drukarni **„Rozwoju“** w Łodzi przybył w dniu wczorajszym komornik, aby sprzedać linotyp na rzecz Kasy Chorych za zaległe raty. Linotyp wartości 10.000 zł. został sprzedany za sumę 270 zł.

———o———

CORAZ GORZEJ!

Cały szereg firm warszawskich zwrócił się do sądu o nadzór i otrzymał nadzór, między innemi duża fabryka cukru i czekolady Fruziński, dalej drukarnia rotacyjna Fzye (Kurjer Poranny i Przegląd Wieczorny), Zakłady Ceramiczne Rudomski i inne. Firma Rokicki i Ska. Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń jak również Warszawska odlewnia czcionek Franciszka Konata ogłosiły upadłość.

———o———

DLACZEGO B. B. UCHWALIŁ PODATEK WYRÓWNAWCZY?

Budżety gmin wiojskich w ostatnich kilku latach wzrosły bardzo poważnie. W r. 1927/28 wynosiły okrągło 109 miljonów złotych. Obliczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, obejmujące zestawienie wydatków gmin wiejskich dokonanych w roku 1929/30 **wykazują sumę 173.954.000 zł. a preliminowanych w r. 1930/31 sumę 179.765.000 zł. A więc w ciągu zaledwie lat paru podskoczyły te budżety o 70% — o 70 miljonów rocznie!**

Owe 70 milj. trzeba pokryć ponieważ dotychczasowe dochody nie wystarczały, **stąd ów podatek wyrównawczy.**

———o———

PODATEK DOCHODOWY OD CHŁOPÓW I RZEMIEŚLNIKÓW.

W ustawie przed majem uchwalonej określono podatek od tzw. dochodów fundowanych a więc małorolnych chłopów i rzemiosła. Określono tam minimum wolne od podatku na 1500 zł. Ało to spadło do dziś na 875 zł. w złocie. 125 zł. miesięcznego dochodu w dzisiejszych złotych podlega już podatkowi, a przecież ma to pokryć koszty utrzymania rodziny i wychowania dzieci, podniesienia kulturalnego i technicznego stanu gospodarki. To samo dotyczy rzemiosła, w którem za tytuł własności paru kopyt, lub śrubsztaka musi rzemieślnik podlegać podatkowi dochodowemu.

———o———

PARCELACJA W ROKU 1932.

Rada Ministrów przygotowała plan parcelacji na rok 1932. Plan ten przewiduje parcelację na gruntach prywatnych w ilości 180. tys. hektarów. Na pierwszem miejscu podlegać będą parcelacji majątki ziemskie w województwach Poznańskiem 24.000 hektarów, w Grodzieńskiem 22.000 hkt. w Wileńskiem i Grudziądzkiem 20.000, w Brzeskim 18.000, w płockiem 16.000, w tarnopolskiem 14.000, w lubelskim i krakowskim po 8.000 hektarów, w kieleckiem i krakowskiem po 5.000, w stanisławowskim 6.000, warszawskim 10.000, we lwowskim 2.000 i t. d.

———o———

WSZĘDZIE KRACH.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie ogłasza sprawozdanie o obrotach w ważniejszych gałęziach handlu detalicznego. Ze sprawozdania wynika, że w dziale spożywczym obroty spadły o 15 proc., w handlu kosmetyczno-galenteryjnym o 10 proc., we włókienniczym o 20—25 proc., przyczem zaś ceny obniżono 40 proc. w porównaniu do lipca ub. r. W handlu obuwia ruch minimalny, w konfekcji mimo karnawału panował sezon martwy, stan branży jubilerskiej wysoce niepomyślny.

Pokłosie sesji budżetowej.

Podczas dyskusji nad budżetem w komisjach i na plenum Sejmu i Senatu zabierali głos posłowie ze zjednoczonego klubu ludowego a to: prezes klubu — **Róg**, oraz posłowie: **Mikołajczyk, Dr. Michałkiewicz, Nosek, Rząsa, Czernicki, Fijałkowski, Babski, Langer, Malinowski, Wyrzykowski,** oraz senatorowie: **Kulerski, Marchlewski, Motz.**

Głos ich, podobnie jak innych posłów z opozycji, był głosem wołającego na puszczy, ile, że mając **posłuszną i potulną większość** rząd przeprowadza swoją **wolę, nie oglądając się na żadne argumenty** opozycji.

Z braku miejsca nie mogliśmy drukować **przemówień posłów ludowych, dziś** po zamknięciu sesji **przytoczymy parę** interesujących wyjątków z **przemówień naszych posłów** i senatorów. W dniu 7. I. b. r. **podczas dyskusji** nad budżetem Min. Spraw Wojskowych powiedział prezes klubu **Róg:**

Przemówienie prezesa Klubu p. Roga.

Może nie od rzeczy będzie w tym roku przy rozważaniu **budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych** i w obecności kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych, przypomnieć z historji dawnego wojska polskiego parę drobnych, ale charakterystycznych momentów.

W 1801 r. w Toskanji, we Włoszech, generał **Kniaziewicz** dowiedział się, że **dwóch oficerów** Polaków **pobiło cywilnego bezbronnego obywatela.** Bili go tak, że jeden trzymał ręce z tyłu, a drugi uderzał po głowie i policzkował.

Kniaziewicz wezwał ich do siebie i **oświadczył, że usuwa ich z wojska, bo niegodni być oficerami, postąpili nie po rycersku, ale po zbójecku.** Za sam fakt bicia, za to ich Kniaziewicz usunął z wojska.

W r. 1809 w Hiszpanji ówczesny pułkownik **Chłopicki,** późniejszy generał i dyktaror w r. 1831. złożył władzom wojskowym francuskim raport, w którym domagał się kategorycznie, **aby do zdobywania nieuzbrojonych wsi hiszpańskich były używane inne oddziały, a nie polskie,** ponieważ Polacy, ani żołnierze, ani oficerowie, nie nadają się do wykonywania takiej funkcji.

I trzecie wydarzenie. W roku 1833 na emigracji we Francji, kiedy oficerowie wojska polskiego i żołnierze znajdowali się w ostatniej nędzy, nie mieli zajęcia, jeden z oficerów. już nie w mundurze, w obcym kraju, otrzymawszy od życzliwego Francuza zajęcie takie, żeby pilnował robotników, znoszących jakieś towary w pakach. Dano mu do tego powróz. by ociągających się robotników i leniwo pracujących uderzał po nogach. Oficer ten powiedział: Proszę pana, moją rękę podnosiłem na ludzi niejednokrotnie. ale na ludzi uzbrojonych i w walce. **Oficer polski bezbronnych ludzi bić nie będzie.**

Takich wypadków z przeszłości naszego wojska moznaby przytoczyć setki i tysiące. Dlatego wojsko nasze otoczone było nietylko w kraju, ale wśrod obcych poważaniem i czcią.

Rozumiem, panie Generale. (zwracając się do wiceministra Spraw Wojskowych. gen. Konarzewskiego), że tej miary, jaką mierzono Kniaziewicza. czy Chłopickiego, nie podobna przykładać do wielu dzisiejszych dowódców wojska polskiego, ale zdaje mi się, **że mamy prawo żądać, ażeby oficerowie nie byli zamieniani na dozorców więziennych** (oklaski). Że mamy prawo żądać, aby ci oficerowie, nie podejmowali się funkcyj takich i **żeby nie hańbili munduru oficera polskiego.** (Wrzawa. Głos na ławach Be-Be: odebrać mu głos).

Wicemarszałek Polakiewicz (dzwoni):

Panie pośle, pan minister Spraw Wojskowych wyjaśnił na Komisji, że oficerowie spełnili w myśl przepisów regulaminu rozkaz, więc proszę pana posła o nieużywanie niewłaściwych wyrazów.

P. Róg:

Mamy prawo żądać, ażeby nie używano oficerów, jako dozorców więziennych i mamy prawo domagać się, ażeby nie znęcali się nad bezbronnymi ludźmi. (Oklaski na ławach prawicy i lewicy. Wrzawa na ławach Be-Be).

Wicemarszałek Polakiewicz:

Pana posła Roga za użycie niewłaściwych wyrażeń, mianowicie takich, jak „hańba munduru oficera“, „znęcanie się“, przywołuję do porządku, udzielam głosu p. **Burdzie.** (Klub Narodowy i kluby lewicy opuszczają salę).

* * *

Dziś jakby się dało wyczuwać powrotną falę.

W dyskusji nad nowelą do ustawy antialkoholowej **poseł Langer** przytoczył znamienne oświadczenie **Ludwika Górskiego** z 1842 r. które brzmi:

„Właściciel najlichszej wioseczki miał swoją gorzelnię. Gorzelnię taką wraz z propinacją, t. zn. z prawem wyszynku, wypuszczano żydom. Żyd palił wódkę, a zdzierał z biednych chłopów, sprzedając im gorzałkę niezmiernie drogo“.

I dalej wspomniany autor pisze: „Zgroza wspomnieć, jak wiele jeszcze dworów, dla pomnożenia swoich zysków z propinacji, do służby chętnie przyjmuje pijaków. Wszelkie wypłaty za robociznę dwór uskutecznia kwitkami do karczmy. Są nawet dwory, w których czyli się chłop ożenić, czyli dziecko ochrzcić, czyli starego ojca pochować chce, musi osobno, na każdy z tych obrzędów wyznaczoną ilość wódki z dworskiej gorzelni lub od arendarza żyda zakupić.“

W konkluzji swojej pracy, ten filar ówczesnej szlachty. człowiek wielce zasłużony, powiada: „Dawało się wszędzie słyszeć o owych krwawych bójkach po karczmach między włościanami, z których bardzo często kilku z nich tracąc życie, padało ofiarą bydlęcego stanu opilstwa. Podróżny, przejeżdżając przez miasteczko, wśród targów napotykał upojonych chłopów, w najobrzydliwszym stanie przewracających się po drogach. Zyski propinacyjne przez dwory coraz czujniej były strzeżone i zwiększane. podniesienie zaś moralne i materjalne chłopa zaniedbane, a zepsucie obyczajów w zatrważający sposób rosło“.

W tej noweli, jak w lustrze, odbija się jedno: **konserwatyzm i obskurantyzm społeczny dawnej szlachetczyzny,** chęć drogą rozpijania, opilstwa, wyciągnąć jak najwięcej żywotnych soków z ludu. Dlaczego my, jako przedstawiciele chłopów, staliśmy zawsze na tym stanowisku, że wieś, że **ludność chłopska chce być trzeźwa, chce być zdrowa i silna, a nie pijacka, a to dlatego, ponieważ tylko taka wieś jest siłą, wielkością i potęgą Polski.**

Na całym świecie wszyscy uczeni i rozumni ludzie, wszyscy szczerzy patrjoci **walczą z pijaństwem,** z tą największą plagą ludzkości, a my dla polepszenia rzekomo finansów mamy tę ograniczającą ustawę dziś znosić.

Dlatego też imieniem klubu Posłów Chłopskich wnosimy **uroczysty protest przeciw tej ustawie,** będziemy głosowali przeciw niej, **będziemy głosowali za wszystkiemi wnioskami, zmierzającemi właśnie do zahamowania opilstwa w Polsce.**

Stare przysłowie korsykańskie głosi, że kto chce być wolnym, ten nie powinien się poddawać. Panowie możecie uchwalić i wyrządzić szkodę ludowi, ale tem nie mniej lud w Polsce i **wieś będzie się broniła przeciw opilstwu** i nietylko znajdzie poparcie wśród działaczy ludowych, ale i wśród wielu Panów, którzy są tak samo przeciwnikami alkoholu.

—ooo—

Wiadomości ze świata.

Zaniepokojenie z powodu umowy niemiecko-austrjackiej.

Wielką niespodziankę sprawili światu dwaj ministrowie spraw zagranicznych, niemiecki i austrjacki, publikując w przeddzień paryskiego posiedzenia paneuropejskiego — traktat gospodarczy.

Traktat ten trzymany był w ścisłej tajemnicy i jak zgodnie stwierdzają jest **sprzeczny z istotą obowiązujących umów międzynarodowych.** Niemcy już nie słownie, ale faktycznie występują do podważania poszczególnych traktatów i układów międzynarodowych.

Z tego powodu prasa francuska domaga się wstrzymania dla Niemiec i Austrji kredytów. — Czechosłowacja zerwała rokowania z Austrją, a prasa angielska zarzuca Niemcom mącenie atmosfery pokojowej, twierdząc, że atmosfera niepokoju została wywołana w chwili. kiedy spokój jest bardziej potrzebny i konieczny Europie, niż kiedykolwiek.

Pomimo zapewnień ze strony Niemiec, że oba państwa zachowują całkowitą odrębność gospodarczą, nie ulega wątpliwości. że konsekwencją umowy będzie opanowanie Austrji przez Niemcy i utworzenie jednego wspólnego organizmu. Tak zresztą było z Rzeszą niemiecką przed kilkudziesięciu laty. Zanim nastąpiła jednolitość polityczna, utworzono jednolitość gospodarczą.

—o—

Bezczelne żądania Niemców.

Korespondent „Kurjera Warsz.“ z Paryża donosi, co następuje: „Paris Midi“ wydał dziś w południe dodatek nadzwyczajny z depeszą z Kowna o akcji, z jaką zamierza wystąpić rząd berliński w sprawie powrotu Pomorza do Niemiec.

Redaktor naczelny pisma „Paris Midi“, Gabrjel Peurreux, osobiście dobrze znany korespondentowi „Kurjera Warsz.“ gwarantuje autentyczność wiadomości i absolutną wiarogodność źródła. Według depeszy kowieńskiej, rząd niemiecki jeszcze przed zwołaniem konferencji rozbrojeniowej, wystąpić zamierza z kategorycznem żądaniem reaneksji korytarza gdańskiego na warunkach następujących:

1) Polska oddaje Niemcom Pomorze wraz z całą doliną Noteci.

2) Niemcy gwarantują Polsce prawa zdobyte na Pomorzu i godzą się na zawarty traktat międzynarodowy z dodatkową gwarancją państw sprzymierzonych, że Polska korzystać będzie ze swobodnego dostępu do morza.

3) Pomorze w posiadaniu niemieckim będzie tak samo, jak strefa nadreńska zdemilitaryzowane. Niemcy nie będą miały prawa utrzymywania tam garnizonów wojskowych.

4) Niemcy zwrócą Polsce wszystkie wydatki, poniesione na budowę Gdyni, jak również biorą na siebie zobowiązania, zaciągnięte przez Polskę wobec firmy Schneider — Creuzot na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia.

5) Niemcy wymuszą na Litwie, aby porozumiała się z Polską w ten sposób, że Kłajpeda oddana będzie do użytku Polski jako kondominjum polsko-litewskie.

W ten sposób w Kłajpedzie Polska będzie miała te same prawa, co Litwa. Wreszcie Litwa odstąpi Polsce wolną strefę w porcie Libawy(?)

Do powyższej wiadomości której źródło i prawdziwość gwarantuje naczelny redaktor pisma „Paris Midi“, dodaje on komentarz **w najwyższym stopniu alarmujący i wyraża wątpliwość, czy Polska mogłaby się zgodzić na podobną propozycję niemiecką.** Stwierdza, że nietylko **sama Polska zainteresowana jest na Pomorzu, ale także państwa zachodnie, Liga Narodów i traktaty pokojowe.**

Redakcja „Paris Midi“ zaznacza jednocześnie, że bez porozumienia polsko-niemieckiego **trudno jest myśleć o porozumieniu francusko-niemieckim** a zagadnienie pomorskie uważa za najniebezpieczniejsze dla pokoju Europy.

Redaktor Peurreux kończy, że Niemcy nadużywają cierpliwości państw zachodnich.

Depesza i artykuł „Paris Midi“ **wywołały w kołach politycznych Paryża silne poruszenie.**

—o—

Królewiec, Wrocław i Wiedeń trzema wypadowemi bramami Niemiec, na wschód Europy.

Od kilku dni opinja polska poruszona była wiadomością o niedopuszczalnem i sprzecznem z międzynarodowemi umowami ogłoszeniu przez szereg radjostacyj niemieckich programów, zawierających odczyty i przemówienia o charakterze **wyraźnie agresywnym.**

O charakterze poszczególnych przemówień świadczy mowa wygłoszona w dniu 10 bm. o godzinie 20 z radjostacji Königswusterhausen przez znanego i osławionego min. Treviranusa. Mowa ta pod względem agresywności i zaczepności tonu nie ustępuje w niczem żadnemu z poprzednich jego wystąpień, które obudziły tak ostre i zdecydowane echo protestu w całem społeczeństwie polskiem.

Na wstępie przemówienia p. Treviranus poświęcił kilka słów historji, stwierdzając, iż ziemie zachodnio-polskie **uważa za ziemie praniemieckie, że zasięgi kolonizacyjne Niemiec sięgały w różnych czasach poza** Lwów, a Fryderyk Wielki nie potrzebował **nawet** niemczyć ziem przez siebie przyłączonych.

W chwili obecnej sytuacja jest taka, iż wschód niemiecki oddaje stale zachodowi część swojej ludności. Stan ten musi się zmienić. **Należy wytworzyć** taki stan, by jak w czasach dawniejszych, tak i w przyszłości Królewiec, Wrocław i Wiedeń były trzema bramami wypadowemi niemczyzny **na wschód** Europy.

Traktat Wersalski zerwał brutalnie więzy, które łaczyły Niemcy ze wschodem Europy. Otwarto krwawiące rany organizmu narodowego. Ten stan musi się zmienić. Kilkomiesięczne dyktando wersalskie nie może zmienić procesu dziejowego. Ten nieszczęsny i tymczasowy stan na wschodzie musi się skończyć. W chwili obecnej konieczny jest nawrót do tradycyj fryderycjańskich. Należy stworzyć silny wał graniczny i osiedleńczy. Społeczeństwo niemieckie musi się zgodzić z tem. że obowiązkiem wszystkich jest niesienie pomocy dla wschodu.

Dodać należy dla uzupełnienia obrazu, iż o godzinę wcześniej z tej samej rozgłośni mówił niemiecki starosta krajowy z Piły. pan Caspari. na temat „Der Arbeiter als deutscher Kulturträger im Osten“,*) zapowiadając zdecydowaną walkę na terenie całej Rzeszy Niemieckiej z polskim robotnikiem sezonowym oraz wzmożenie akcji osiedleńczej Niemiec na polskiem pograniczu.

I w tych warunkach blok B. B. przyjął w Sejmie ugodę likwidacyjną i handlową z Niemcami...

—ooo—

Wyniki ekspedycji naukowej do ziemi jakuckiej.

Zorganizowana przez sowiecką Akademję Nauk ekspedycja naukowa, która spędziła 3 lata w okolicach delty Indyguirki w ziemi Jakuckiej, ogłosiła sprawozdanie o życiu i obyczajach zamieszkałej tam ludności rosyjskiej. Ludność nazywa zamieszkiwane przez nią okolice „Russkoje Ustje“.

---

*) Robotnik, jako niemiecki działacz oświatowy na Wschodzie.

Mieszkańcy tej okolicy są potomkami kozaków, którzy tam osiedlili się po zdobyciu Syberji. Zachowują oni do dzisiejszego dnia bardzo dawne obyczaje i używają języka starorosyjskiego. Ekspedycja sowiecka przebyła przestrzeń około 8.400 km. Drogę powrotną z „Ruskawo Ustja“ do Leningradu (10.500 klm.) ekspedycja przebyła w 5 miesięcy. Wykonano na miejscu ciekawe zdjęcia filmowe.

——ooo——

Walki w Madrycie.

W Madrycie, republikanie urządzili wielkie zebranie dla uczczenia przywódcy opozycji Zamorry, który wypuszczony został niedawno z więzienia. W czasie wielkiego zebrania, część uczestników zebrania zaczęła wznosić okrzyki na cześć króla. Doszło do walki na pięści i laski. Policja dokonała licznych aresztowań.

———oOo———

Palestyna nie nęci żydów.

Agencja „Orient“ podaje, że mimo udzielenia przez władze palestyńskie 1500 certyfikatów na prawo przyjazdu do Palestyny, ruch emigracyjny do tego kraju ustał prawie zupełnie.

Prócz ogólnej niejasnej sytuacji politycznej, na przeszkodzie ku temu stoi także i ciężkie położenie finansowe Egzekutywy palestyńskiej. Ta ostatnia zwróciła się do istniejących zagranicą biur palestyńskich z prośbą niewysyłania więcej emigrantów, nie posiadających własnych środków materjalnych, bo Egzekutywa nie jest obecnie w stanie przyjść im z pomocą ze swych funduszów.

Emeryci z czasów sanacji.

Pismo urzędnicze „Jedność“ donosi, co następuje: W roku 1926 było emerytów dawnych (tj. z b. państw zaborczych), cywilnych 7130, wojskowych 862, zaś ze służby polskiej przeniesionych na emeryturę cywilnych 9247 i wojskowych 1216. W r. 1930, stan ten przedstawia się następująco: dawnych cywilnych 4178, wojskowych 706. Ze służby polskiej cywilnych 19.892, zaś wojskowych 6906. **Okazuje się więc, że liczba emerytów wzrosła, cywilnych o 60 procent, wojskowych około 150 procent.** Każdy przyzna, że ta wielka twórczość emerytów, nie jest niczem innem, jak tylko obciążeniem skarbu.

——oOo——

Powrót p. Piłsudskiego.

W niedzielę, dnia 29 marca powrócił z Madery do Warszawy marsz. Piłsudski.

——oOo——

Sensacyjny proces „Ilustrowanego Kurjera“.

W środę rozpoczął się wKrakowie sensacyjny proces prasowo-polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadł profesor Uniw. Jagiellońskiego dr. Zygmund Mysłakowski, oskarżony przez pos. Marjana Dąbrowskiego, redaktora „Ilustr. Kurjera Codziennego“.

Prof. Mysłakowski ogłosił w październiku r. ub. w „Głosie Narodu“ artykuł, omawiający b. krytyczne metody kampanji antyczeskiej, prowadzonej przez „Kurjer“ krakowski. P. Dąbrowski uczuł się tym artykułem dotknięty i pozwał prof. Mysłakowskiego przed sąd.

Przedstawienie stanu rzeczy przez prof. Mysłakowskiego wprowadziło p. Dąbrowskiego w stan takiego podrażnienia, że za swe zachowanie się został przez sąd dwukrotnie ukarany grzywną w wysokości 100 zł.

W czwartek zakończyła się rozprawa. Przewodniczący Trybunału zaproponował stronom ugodę. Gdy jednak po długiej naradzie obrońców z zastępcą „Kurjera“ i Trybunałem do ugody nie doszło trybunał ogłosił wyrok, skazujący dr. **Mysłakowskieko** na 7 dni aresztu z zamianą na 200 złotych grzywny, a redaktora „Głosu Narodu“ dr. **Warchałowskiego** również na 7 dni aresztu z zamianą na 70 złotych grzywny. Niektóre zarzuty oskarżonych Trybunał częściowo uznał za słuszne.

Tak prof. **Mysłakowski**, jak i redaktor dr. **Warchałowski** wnieśli odwołanie od wyroku.

——ooo——

Dalsze protesty przeciwko metodom Brześcia

nadesłały gminy: gmina Nienadowa, pow. Przemyśl — **podpisów 292, gmina Trzeboś**, pow. Kolbuszowa — **podpisów 34, gmina Zdziary**, pow. Dąbrowa — **podpisów 71, gmina Swarzów**, pow. Dąbrowa — **podpisów 65, gmina Kupno**, pow. Kolbuszowa — **podpisów 51. gmina Domatków**, pow. Kolbuszowa — **podpisów 35, gmina Słopnice Królewskie**, pow. Limanowa — **podpisów 175. gmina Mordarka**, pow. Limanowa — **podpisów 232.**

———oOo———

Dział gospodarczy.

Sprawa będąca zawsze na czasie...

(Dokończenie).

Czem powodowany jest ten masowy przywóz z zagranicy powyżej wymienionych towarów? Czy usprawiedliwia ten import zdrowia kalkulacją, stosowana w gospodarstwach wiejskich? Czy produkty zagraniczne są tańsze? Czy może krajowy przemysł nie jest w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości i jakości narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, czy makuchów oleistych? Czy może wzamian za sprowadzone do nas materjały, o których mowa, polepsza się nasz wywóz za granicę i nasz bilans handlowy zwiększa aktywność?

Na pierwsze pytanie musimy odpowiedzieć, że rolnictwo nasze płaciło i płaci haracz zagranicy zupełnie dobrowolnie, nie zmuszone do tego żadną koniecznością, nie zdając sobie prawdopodobnie sprawy, że zaciąga się ochotniczo w niewolnictwo cudzego kapitału. Przecie im więcej rolnicy kupują towarów zagranicznych, a im mniej wywożą własnych produktów, tem bardziej ubożeją, tem więcej wyzbywają się kapitału i w następstwie, tem mniej jakiegokolwiek, a zwłaszcza tańszego kredytu mogą otrzymać.

Niewłaściwą orjentację rolników utrzymuje wyrafinowana reklama zagraniczna. Dość przejrzeć łamy naszych pism rolniczych, z których sporo czerpie subwencje z funduszów publicznych, a widzimy, jak roją się one od anonsów zagranicznych nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, czy innych towarów **obcego pochodzenia, dla których obce kapitały** zagraniczne szukają zbytu w Polsce.

Co więcej, w naszych państwowych instytucjach kredytowych pokutują do dziś dnia niektóre przepisy ułatwiające zbyt towarów zagranicznych naszemu rolnictwu. Zagraniczne nawozy sztuczne, czy narzędzia rolnicze sprzedawane są równie dobrze na kredyt, jak te same produkty krajowe.

W dziale nawozów sztucznych nie istnieje ani jeden środek nawozowy, któryby nasze rolnictwo zmuszone było sprowadzać z zagranicy. Ani jeden kilogram zagranicznego nawozu pomocniczego nie powinien być wwożony do naszego kraju. Nie dlatego, ażeby wwóz taki był zupełnie zakazany, ale dlatego, że nie powinien znaleźć nabywcy u nas w kraju.

Nasz przemysł nawozowy zarówno w dziedzinie azotu, fosforu, potasu i wapnia jest w stanie pokryć wielokrotnie zwiększone zapotrzebowania krajowego rolnictwa w tym względzie.

Obejdziemy się zupełnie dobrze bez zagranicznych saletr, żużli Thomasa, czy obcych soli potasowych. Mamy wielki przemysł azotowy, dość wspomnieć Mościce i Chorzów, czy wielkie koksownie (produkują tani siarczan amonu), posiadamy w kraju wielkie zakłady produkujące superfosfat, jak Scharff w Katowicach, May w Poznaniu, Liban w Krakowie, Strem we Lwowie i t. d., kopalnie w Kałuszu i Stebniku dostarczają znów poddostatkiem nawozów potasowych. Również nie brak nam wapienników, gdyż choćby wspomnieć zakłady w Nowem Mieście lub Piechcinie, które są w stanie dostarczyć wapna nawozowego gospodarstwom wiejskim.

Wprawdzie cudzoziemskie przemysły łożą wielkie masy pieniędzy na reklamowanie swoich towarów, ale wszystkie zakusy na kieszeń naszych rolników winne rozbić się o zdrowy rozsądek, który mówi, że nie wszystko, co ma zagraniczną markę jest dobre, i że gdy mamy do wyboru między takim samym produktem zagranicznym a krajowym, to powinniśmy kupować krajowy. Jest to zasada, która dotyczy zakupów nietylko nawozów sztucznych, ale wogóle wszelkich przedmiotów nabywanych przez rolnictwo, zwłaszcza zaś tych, które są środkami produkcji, więc np. narzędzia rolnicze, pasze, przyrządy weterynaryjne, lekarstwa dla zwierząt i t. d.

Obecna doba ostrego przesilenia gospodarczego kiedy wszyscy rolnicy są skazani na obniżenie poprzedniej skali intensywności swych gospodarstw i kiedy warunki zmuszają do daleko sięgających oszczędności — jest odpowiednią, aby dobrze zapamiętać o zasadzie samowystarczalności gospodarczej kraju i nią się kierując, **nabywać jedynie wyroby krajowe**, które wytrzymują kalkulację i są materjałem, z którego powstaje kapitalizacja wewnętrzna kraju.

Istnieje jeszcze sporo produktów, zarówno surowców, jak i uszlachetnionych materjałów, czy wyrobów, które musimy kupować za granicą i które zwiększają passywa naszego bilansu handlu zagranicznego. Nie wyrządzajmy więc jeszcze większej szkody gospodarce społecznej i **jako rolnicy nie nabywajmy tych zagranicznych towarów, których w kraju jest poddostatkiem**, a nawet, jeżeli zagranica oferuje nam do kupna przedmioty, których nie posiadamy, to dołóżmy wszystkich sił, aby zastąpić je środkami produkcji krajowej.

Polskie rolnictwo może dzisiaj z bezpośrednią i pośrednią dla siebie korzyścią zaopatrywać się w polskie nawozy pomocnicze, polskie narzędzia rolnicze **i pasze skoncentrowane polskiej produkcji**, o ile tylko rozporządza, względnie rozporządzać będzie wogóle odpowiedniemi środkami pieniężnemi na te cele.

Sprawa ta zaś jest specjalnie dzisiaj na czasie, kiedy po krwawej, światowej wojnie nastała niejako jej druga faza, walka gospodarcza, w której samowystarczalność danego społeczeństwa jest najskuteczuiejszym czynnikiem warunkującym jego istnienie i pomyślny rozwój.

T. Rysiakiewicz.

——ooo——

Umarzanie nieściągalnych kwot podatku majątkowego.

Ministerswo skarbu okólnikiem z duia 22 grudnia ub. roku L. D. U. 6774/2/30 w sprawie podatku majątkowego zarządziło, co następuje:

1) Upoważnia się Izby Skarbowe do umarzania podatku majątkwego w wypadkach stwierdzonej nie ściąganości do kwoty 1000 złotych;

2)Umorzenia ponad kwotę 1000 zł. zastrzega się decyzji Ministerstwa Skarbu, przeprowadza się z urzędu, bądź też na wniosek płatnika.

Za nieściągalne uważa się pozycje podatku majątkowego:

a) jeżeli przeprowadzona egzekucja pozostała bez skutku, ponieważ płatnik nie posiada żadnego majątku, ani też przychodów, z których możnaby pobrać podatek ściągnąć;

b) jeżeli wdrożona egzekucja została zaniechana, ponieważ koszty egzekucyjne przewyższają kwotę, jaka może być osiągnięta w drodze egzekucji.

Wnioski o umorzenie podatku majątkowego winny być należycie umotywowane.

W przyszłości indywidualne sprawy umarzań podatku majątkowego, z tytułu nieściągalności, załatwiane będą w myśl zasad wyłuszczonych w omówionym okólniku.

——oOo——

Olbrzymie zamówienia sowieckie w Anglji i w Niemczech.

Sowiecka agencja „Tass“ donosi, iż sowiecka misja handlowa w Londynie zawarła ze związkiem angielskiego przemysłu maszynowego umowę na dostawę rozmaitych maszyn na sumę około pół miljona funtów.

„Berliner Tageblat“ donosi w związku z podróżą niemieckich przemysłowców do Związku sowieckiego, iż koła sowieckie rozważają plan zakupienia taboru kolejowego kolei państwowej. Według tego tego planu 500 parowozów i 10.000 wagonów ma być sprzedane Sowietom po dokonaniu przeróbek w niemieckich fabrykach.

Poradnik prawniczy.

Nowe zasady prowadzenia ewidencji koni.

Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 740) **w sprawie prowadzenia ewidencji koni.**

Zgodnie z § 3 tegoż rozporządzenia właściciele (posiadacze) koni obowiązani są:

1) w czasie użytkowania konia poza obrębem gminy (miasta)), w której koń ma miejsce stałego postoju — **posiadać przy sobie dowód tożsamości konia lub wręczyć go osobie użytkującej konia;**

2) **okazywać** dowód tożsamości konia na wezwanie organów **władz** państwowych, urzędów gminnych i magistratów, **jak również** bez specjalnego wezwania przy poborze, próbnym poborze i przeglądzie koni;

3) przy **każdem** odstąpieniu praw własności (posiadania) innej osobie:

a) **przekazywać** jej jednocześnie dowód tożsamości konia, **który** osoba ta obowiązana jest przyjąć;

b) **zgłosić w urzędzie, prowadzącym ewidencję koni, w terminie siedmiodniowym, fakt pozbycia** konia, z którą to chwilą wszelkie obowiązki, związane z posiadaniem odstąpionego konia oraz jego dowodu tożsamości, przechodzą na nowego jego właściciela.

Za nieprzestrzeganie powyższych przepisów, wymienionych w p. 1 będą wprowadzone doraźne nakazy karne w myśl art. 50 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 35 p. 335).

———ooo———



Co powinniśmy wiedzieć o emigracji.

(Ciąg dalszy).

Niemcy.

Nastaje wiosna. Ptactwo przelotne wraca z wyraju, a równocześnie nadmiar polskich sił roboczych wybiera się na najsmutniejszy może i najbardziej pod względem narodowym upokarzający „wyraj“, bo na emigrację sezonową na „saksy“.

Tragiczne jest to w dziejach naszego narodu, że przeszło sto tysięcy wyboru ludności musi szukać chleba u swego przyrodzonego i największego wroga rasowego.

Działo się to i przed wiekami, i w czasie wojny światowej, dzieje się to i obecnie, za naszych czasów, nawet w okresie toczenia z Niemcami wzajemnej wojny handlowo-gospodarczej, dotychczas jeszcze formalnie, zawarciem ratyfikowanego traktatu handlowego nie ukończonej. — Pracą naszej emigracji położyliśmy podwaliny pod rozwój gospodarczy Niemiec, staliśmy się pognojem tej stale nam nienawistnej nacji i jej kultury rolnej, nie biorąc w zamian niczego dobrego, ani nie ucząc się tam niczego pożytecznego. Za kęs ciężko zapracowanego chleba zbieraliśmy upokorzenia godności ludzkiej i narodowej, płacąc przytem złemi nałogami nabytemi przez młodzież męską, a dalej jeszcze gorszą w skutkach, demoralizację dziewcząt.

Czegóż jednak nie poświęca się dla zaspokojenia tego kategorycznego imperatywu życia, jakim jest głód, i gdzież zresztą podzieć te bezrobotne masy wiejskie, chętne do pracy i żądne zdobycia kawałka chleba, przy równoczesnem skórczeniu się pojemności rynku pracy w Polsce i przy nadzwyczajnem wprost ograniczeniu imigracji do krajów kolonizacji zamorskiej? Odpowiedź na to pytanie, jako niezwykle ciężki problem natury polityczno-społeczno-gospodarczej, musiał znaleźć rząd polski, i to zaraz w zaraniu powstania naszego bytu państwowego. I trzeba przyznać, że ją znalazł, jak na panujące obecnie stosunki międzynarodowe i nurtujące nasze społeczeństwo wymogi gospodarcze, możliwie jak najlepszą. Nie mogąc zakazać emigracji do Niemiec uregulował ją, zapewniając obywatelowi polskiemu, udającemu się legalnie na pracę sezonową do tego kraju, jak najszerszą opiekę prawną, gwarantując mu warunki pracy, wynagrodzenie i utrzymanie na równi i wedle taryfy obowiązującej dla miejscowego robotnika, obywatela niemieckiego.

Umów międzynarodowych, regulujących te sprawy było już kilka, najważniejszą dla nas jest jednak ostatnia, zwana: **„Konwencją w sprawie polskich robotników rolnych“** z 24 listopada 1927 roku, a która ustanawia wszystkie warunki, w jakich ma odtąd odbywać się emigracja polskich robotników rolnych do Niemiec. Dokładne poznanie przepisów tejże konwencji przez kandydatów na „obieżysasów“ jest niesłychanie ważne, gdyż tylko dobra znajomość tychże i umiejętność ich zastosowania może naszych ludzi ochronić „w potrzebie“ od poważnych strat i szkód natury tak moralnej, jak i najważniejszej, materjalnej.

Zaczniemy naszą rzecz wstępem ogólnym, a mianowicie, że **teraz w Niemczech bezrobocie, zwłaszcza po miastach i osadach fabrycznych, przybrało zastraszające rozmiary,** dosięgając cyfry pięciu miljonów osób. Jednakowoż „junkrzy“ (właściciele dóbr) pruscy nie chcą sięgać do tych rąk i mimo nacisku rządu niemieckiego, nie pragną wogóle u siebie widzieć zdemoralizowanego i bezwartościowego dla pracy na roli, robotnika z kategorji miejskich bezrobotnych. Robotnik ten jest bowiem **zbyt drogi, niesprawny**, a ciężkiej pracy, zwłaszcza przy burakach cukrowych zupełnie nie chce się podjąć. Czekają zatem junkrzy na naszych ludzi.

Nie trzeba się jednak zbytnio łudzić, kontyngent robotników sezonowych na rok 1931 dosięgnie, w najlepszym razie, zaledwie dwie trzecie ilości kontyngentu z r. 1930, czyli, że będzie się on obracał około cyfry od 60 do 70.000 osób z województw centralnych, zachodnich i południowo-zachodnich. Dla porównania dodamy, że w roku zeszłym było tej kategorji emigrantów przeszło 100.000, którzy legalnie przekroczyli granicę niemiecką. Zaznaczyć musimy, że w tej mierze, na rok bieżący, nie ma jeszcze dokładnych wytycznych, możliwie zostaną one wydane w najbliższej przyszłości, i wtedy nie omieszkamy podać ich do wiadomości naszych czytelników. Przypuszczalnie zostaną uwzględnione przedewszystkiem gospodarstwa niemieckie, zatrudniające już dawniej robotników zagranicznych i zajmujące się uprawą buraków cukrowych na obszarze conajmniej 25 morgów.

Teraz przystąpimy do omawiania szczegółów konwencji:

Otóż przedewszystkiem mogą jechać do Niemiec na roboty rolne, **jedynie zawodowi robotnicy rolni i to nie na dłużej, jak na sezon 9 do 10 miesięcy, każdego roku,** na podstawie zarejestrowania się w swoim Urzędzie Gminnym i po przyjęciu przez komisję rekrutacyjną, złożoną z urzędników polskich i Niemieckiej Centrali Robotniczej.

Zapisywaniem na wyjazd, pośredniczaniem i kontraktowaniem polskich robotników rolnych do Niemiec zajmować się mogą z polskiej strony **tylko Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy,** zaś ze strony niemieckiej tylko organizacja specjalna, zwana: „Niemiecka Centrala Robotnicza“. **St. Z.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do wszystkich Braci Chłopów!

Zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce stało się faktem! Marzenia gorące wszystkich chłopów i ich przyjaciół ziściły się, dały nam jedno zespolone stronnictwo:

Stronnictwo Ludowe.

Listy, nadchodzące do naszej redakcji z wyrazami radości z powyższego faktu, dają nam prawdziwy obraz entuzjazmu wsi dla

Stronnictwa Ludowego.

Dzień 15 go marca 1931 roku — to dzień nowej ery Ludu Polskiego, dzień historyczny nietylko dla chłopów, lecz także dla całej Polski.

Dzień tego czynu wiekopomnego uczczą wszyscy ludowcy Polski jednając dla prasy Stronnictwa Ludowego jak najwięcej zwolenników i nowych czytelników i w ten sposób przyczynią się do utrwalenia fundamentów Stronnictwa.

Prasa ludowa — to jedyna potęga nasza

W prasie ludowej zjednoczymy wszystkich chłopów polskich!

Prasa ludowa — to w obecnych czasach jedyna obrona i pomoc chłopa polskiego!

Bracia Chłopi! Każdy z nas powinien dołożyć swą pracę, swą cegiełkę do zbudowania tego gmachu potęgi chłopa polskiego, potężnej Polski Ludowej! Nikomu od tego obowiązku uchylać się nie wolno!

Ze wszystkich stron atakowani, gnębieni, wyzyskiwani, oszukiwani, a niejednokrotnie poniżani, własną krwawicą, siłą naszej organizacji i potęgą prasy ludowej wymusimy dla stanu chłopskiego należne prawa i poszanowanie.

Każdy ludowiec czy to pracujący na roli, czy w przemyśle, handlu i urzędzie do tego dzieła dołoży swą cegiełkę.

Organizacją i siłą naszej prasy staniemy się potęgą.

Wydawnictwo.

Psie mięso i śmietnik.

Przed paru tygodniami doniósł **„Nowy Głos Przemyski“**, że w Przemyślu pewna rodzina bezrobotnego karmi się mięsem psów, łapanych nocami.

Obecnie czytamy w tarnowskim tygodniku „sanacyjnym“ **„Praca“**, że w Tarnowie zauważono, iż ludzie grzebią w śmieciach, zwożonych przez magistrat.

„Zauważyłem tam kobietę z podmiejskich domów, która wygrzebywała ze śmietnika ziarna fasoli, ziemniaki, łupiny z ziemniaków. Gdy ją zapytałem, co ona z temi odpadkami zamierza robić, odpowiedziała, że po obmyciu warzy je i żywi się niemi, a jakoby na tłumaczenie dodała, że do takiego sposobu życia zmusza ją brak zarobków w zimie“.

Komentarze zbyteczne.

Listy.

Jak urzęduje starosta w Bochni?

Przed wyborami w 1928 r. urządził w Niegowici wiec przedwyborczy, profesor gimnazjum, Majcher, prawdziwy majcher, za rządów Witosa piastowiec, za Piłsudskiego — czwartobrygadzista. Dałem mu należytą odprawę, ludność uchwaliła jemu i Be-Be wotum nieufności. Zaraz na drugi dzień otrzymałem wezwanie do stawienia się w starostwie przed oblicze p. starosty **Freindla**, ongiś również gorącego zwolennika Witosa.

Dnia 1. lutego stawiłem się osobiście z ciekawości, co za sprawę urzędową ma do mnie p. starosta.

Kiedy wszedłem do biura jego, to pierwsze słowa jego do mnie były: „ty psiakrew zas — ra __ ny polityku“, przyskoczył do mnie z pięściami i wymachując niemi koło głowy krzyczał:

„Żeby ciebie jasny piorun trzasnął z twoją polityką“ i t. p. przekleństwa.

Czekałem cierpliwie, aż jaśnie pan skończy swe „urzędowanie“, gdy się nareszcie uspokoił i pozwolił mi przyjść do słowa, oświadczyłem, że płacę podatki i daniny wszelkie, spełniam obowiązki wobec władzy i Państwa, jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, nie mogę zatem pozwolić sobie na podobne traktowanie mnie.

Udobruchał się, zaczął mię namawiać, żebym wyrzekł się „Piasta“, przystał do Be-Be, to mi się będzie dobrze powodzić, w przeciwnym razie zrobi mię dziadem.

Przy rekrutacji do Niemiec i Danji chodził pod pachę z agitatorami jedynki i oni wskazywali, która dziewczyna może jechać.

Pan **Duch** w Sejmie, śmie twierdzić, że teraz administracja równomiernie traktuje wszystkich obywateli, że dzięki temu, że starostowie są komisarzami samorządowymi, gospodarka na tem zyskała.

Jak zyskała, mamy dowód na następującym fakcie.

W 1929 r. budował Wydział powiatowy most w gminie Świdówce. Dzięki wielkiej energji naczelnika gminy Kazimierza Szostaka, gmina musiała szuter i materjał zwieźć bezpłatnie, jak również robotnicy przy betonie robili bezpłatnie, jedynie dla zachęty kupiono dla nich trochę wódki, żeby lepiej pracowali.

Kiedy w styczniu 1930 r. przybył do gminy lustrator Gadowski, zakwestjonował ten wydatek, jednak w zamknięciach rachunkowych za rok 1929, przesłanych do wszystkich gmin w powiecie, za robociznę przy budowie mostu w Świdówce policzono aż 435 złotych, mimo, że wynagrodzenie cieśli nie wynosiło więcej, jak 135 zł., a trudno przypuścić, by litr wódki kosztował 300 zł., na co więc wydano owe 300 złotych?

Gdy czytałem mowę Ducha, wygłoszoną w Sejmie, przypomniała mi się opowieść o tym faryzeuszu, co to stojąc przed ołtarzem dziękował Bogu, że nie jest jako ten celnik, ale sprawiedliwy i bogobojny. Faryzeusze wszędzie i po wszystkie czasy są jednacy. **A. Piotrowski.**

——o0o——

Od Anasza do Kajfasza...

Witowice Dolne.

Przewodnicząca Komisji wyborczej w Witowicach Dolnych zapowiedziała przed głosowaniem do Senatu **że kto będzie głosował na unieważnioną listę Nr. 7. ten jest wrogiem rządu i państwa.**

Zapytałem się przewodniczącej, dlaczegośmy to wrogami Państwa, skoro płacimy podatki, dajemy rekruta, broniliśmy Ojczyzny przed najazdem bolszewickim, wogóle spełniamy wszystkie obowiązki obywatelskie rzetelnie i sumiennie.

Za powyższe słowa zabrała mię policja z Łososiny na posterunek i tam po spisaniu protokółu, puściła mię wolno, na drugi dzień jednak przyjechali

Dlaczego zwlekasz ze spełnieniem Twego obowiązku jednania nowych czytelników i członków Stronnictwa?

po mnie i zabrali mię do N. Sącza, i zamknęli w magistracie, gdzie zastałem już kilku socjalistów, którzy mię serdecznie powitali i pocieszali.

Na drugi dzień, t. j. 24 listopada w południe wypuszczono nas na wolność. Dziwne doprawdy, że można u nas tak zamykać ludzi dowolnie, jak ptaszki w klatce.

Za jakiś czas przychodzi do gminy wezwanie, żebym zapłacił 10 zł. za obrazę przewodniczącej.

Udałem się z tem wezwaniem do starosty Łacha, który mię pouczył, że Centrolew jest wrogiem Państwa, bo na 29 czerwca zwołał kongres do Krakowa i uchwalił tam antypaństwowe rezolucje.

Następnie odesłał mię do referenta, który ściągając ze mnie protokół, powiedział mi, żebyśmy więcej robili, a mniej politykowali, tobyśmy się lepiej mieli. Pokazałem mu twarde, spracowane dłonie i podarte portki, popatrzył na mnie i kazał mi iść do domu.

Za jakiś czas przyszło odrzucenie mojej prośby o darowanie kary, dopiero, gdy jeszcze raz poszedłem do starosty z prośbą, ten kazał mi się poprawić, przebaczył mi moje występki i darował mi karę.

Piotr Ciarach.

KRONIKA

Kwiecień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
5 N.	**Wielkanoc**	5	28	6	38
6 P.	**Poniedz. Wielkanocny**	5	26	6	40
7 W.	Epifonjusza	5	24	6	42
8 S.	Dyonizego B.	5	21	6	44
9 C.	Marji Kleofasowej	5	19	6	45
10 P.	Ezechiela Pr.	5	17	6	47
11 S.	Leona P.	5	15	6	49
12 N.	Juljusza P.	5	12	6	50

WESOŁYCH ŚWIĄT
wszystkim Prenumeratorom i Współpracownikom naszego pisma
składa REDAKCJA.

* ❊ *

Do dzisiejszego numeru „Piasta” dołączamy dla wszystkich naszych czytelników blankiety P. K. O., celem przesyłania nam prenumeraty dla zjednanych nowych czytelników w myśl zamieszczonej w n-rze dzisiejszym odezwy Wydawnictwa.

P. Stanisław Mermel z Chicago złożył kwotę **10 dolarów** na fundusz prasowy, za co wydawnictwo składa serdeczne podziękowanie.

BANK POLSKI PŁACIŁ DNIA 25. 3. 1931 R. za 100 guld. gdańskich 172.73 zł. dolar banknoty 1 i 2 8.88 zł. dol. bankn. 5 i wyżej 8.89 zł. 1 funt. angielsk. 43,19 zł. 100 frank. czwajc. 171,05 zł. 100 franków francuskich 34.78 zł. 100 lirów italskich 46.56 zł. 100 koron czeskich 26.33 zł. 100 kor. austr. 124,90 zł. 100 marek niemieckich 211.187.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE. W sobotę dnia 21 marca b. r. przelatujący nad Warszawą lotnik — konstruktor **Zygmund Pułaski** runął na ulicę Sękocińską, ponosząc ciężkie obrażenie cielesne. W czasie transportu do szpitala zmarł. Upadającym samolotem zostało przygniecionych kilku przechodniów, których przewieziono do szpitala.

WYLEW WISŁY W POWIECIE GARWOLINSKIM. W powiecie garwolińskim woda Wisły przerwała wał ochronny i zalała wsie Przewóz Nowy i Stary. Saperzy przewożą ludność na łodziach w miejscowości, którym woda nie zagraża,

WYLEW WARTY: Na terenie województwa Łódzkiego nastąpił wylew Warty w kilku miejscach. Narazie większych szkód nie wyrządzając. Wody Warty zalały kilka szos.

SPŁONĄŁ KOŚCIÓŁ, ZABYTEK ARCHITEKTURY XVII W. Przed paru dniami o godz. 4 popołudniu, wybuchł pożar w kościele parafjalnym w **Kamienicy** (pow. Limanowa). Kościół ten, zbudowany z drzewa w r. 1676, a restaurowany w r. 1888, należał do cennych zabytków drewnianego budownictwa w Polsce. Pożar strawił doszczętnie kościół, oraz urządzenia wewnętrzne, przyczem spłonęły 3 ornaty z XVI wieku, dalej 54 innych ornatów. Zniszczeniu uległy dwa dzwony, kielichy, monstrancje i t. d.

Pożar powstał wskutek niedbalstwa, przez pozostawienie przy głównym ołtarzu płonącej świecy lub kadzielnicy z rozżarzonemi węglami.

PODGÓRSKI — Kraków.

Co wpływa najwięcej na plon buraków pastewnych i cukrowych.

Bez głębokiej uprawy i obfitego nawiezienia pod buraki nie należy spodziewać się wysokich plonów tej rośliny. W szczególności zaś wpływa na wysokość plonów buraka głęboka orka, wczesny siew, wczesna przerywka, wielokrotne motyczenie, celem wzruszenia ziemi i oczyszczenia jej z chwastów, właściwy wybór ziemi, no i co bardzo ważne zaspokojenie potrzeb pokarmowych buraka, przedewszystkiem zaś azotu, które to czynniki przy ich uwzględnieniu przyczynią się do otrzymania plonów dochodzących do 100 centnarów metrycznych i wyżej z ha. Co się zaś tyczy nawożenia tego bardzo ważnego czynnika, wpływającego nieraz decydującą na plony buraków, to obornik powinno się dać przeorać już w jesieni, możliwie nawet na ściernisko, szczególnie o ile przedplonem była roślina kłosowa i to w obfitej ilości, gdyż pod burakami nigdy nawozu za wiele. Na wiosennym oborniku nigdy buraki nie dadzą takiego plonu, jak na orce zimowej i na oborniku przyoranym w jesieni i orka głęboka przed zimą, a przynajmniej spulchnienie pogłębiaczem przy ostatniej orce przed zimą. Aby jednak burak rósł równomiernie przez całą prawie sześciomiesięczną wegetację i nie zabrakło mu pokarmów, nie wystarczy użyć tylko obornika.

Celem zabezpieczenia dobrej paszy na całą zimę szczególnie w dzisiejszych czasach, należy dążyć do uzyskania dużych plonów (o ile chodzi o buraki pastewne). Da się to osiągnąć głównie przez zasilanie buraków nawozami sztucznemi, przedewszystkiem zaś nawozami azotowemi, mającemi największe znaczenie przy nawożeniu tej rośliny. Sprawa możności stosowania i nabycia nawozów azotowych o tyle się polepszyła, że ceny na krajowe nawozy azotowe od lutego b. r. zostały znacznie obniżone. Mianowicie azotniak o 11 procent, Saletrzak o 14 procent, Nitrofos o 20 procent.





Rozszerzajcie „PIASTA”.

Baczność Rolnicy!

Osiedliłem się z Małopolski w Poznańskiem i otrzymuję stale zgłoszenia sprzedaży majątków, którzy mają wielkie zaufanie do mojej osoby do rzetelnej pracy. Tak odnoszę się do moich rodaków, którzy są w zamiarze odpowiedni i korzystny majątek nabyć o zgłoszenie się do swego krajana, gdyż mamy w Poznańskim bardzo wiele cyganów, którzy także się ogłaszają i wprowadzają tylko ludzi w błąd.

GOSPODARSTWO 34 morgi ziemi pszennej, budynki masywne, dom, 3 pokoje i kuchnia, 2 dobre konie, 6 sztuk bydła, świnie, drób, wszelkie porządki rolnicze i maszynerja, kompletne. Cena 15.000 złotych, wpłaty 9.000 zł., reszta na 10 lat.

22 MORGI, budynki wszystkie masywne, dom, 8 pokoi, w tem sklep towarowy, spożywczy, duża sala do zabaw. 1 koń, 8 krowy, świnie, drób, maszynerja kompletna. Cena 14.000 złotych, wpłaty 8—10.000 zł., reszta na 5 lat.

14 MORGÓW, budynki murowane i z drzewa, dom, 2 pokoje i kuchnia, 1 koń, 2 krowy, 3 świnie, porządki rolnicze kompletne. Cena 8.000 zł., wpłaty 4.000 złotych.

Dom murowany, 2 pokoje i kuchnia, 4 morgi ziemi. Cena 3.000 zł., wpłaty 2.000 zł. — Oprócz wymienionych gospodarstw mam wielki wybór innych na dogodnych warunkach spłaty. Zaręczam każdemu pewne kupno pod wszelką gwarancją. Upraszam każdego wybierającego się w celu kupna zabierać pewną część gotówki dla uniknięcia podwójnych kosztów podróży, aby można zaraz kupno zapewnić. W razie przyjazdu proszę się zaraz udać wprost do mego mieszkania: **Jan Huczek, ul. Osiuska L. 13, Kępno Poznańskie.**

Na odpowiedź proszę załączyć znaczek pocztowy **50 gr.**

Nie trzeba się wstydzić, lecz, ratować!

Jeżeli komu się zrobiła gula (wypęk) w pachwinie lub nadbrzuszu i może już opadło w dół, to tak mężczyzna jak i kobieta albo i dziecko uratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życia i zdrowia zaraz i na dalsze lata, gdy sobie sprowadzi bandaż rupturowy od bandażysty:

M. L. Polaczek Sambor 18 c.

Przy zamówieniu należy podać miarę w około przez biodra nitką lub centymetrem, opisać z której strony, jak wielkie, czy to nie jest czasami bolesne, wiek, zajęcie i t. d. Cena za bandaż od 12 zł., zaś bandaże przepuklinowe, czy rupturowe o specjalnej konstrukcji są w cenie od zł. 20 do zł. 50. 733 b

---

Kursy maturyczne i dokształcające

„WIEDZA"

Kraków, ul. Studencka 14. I. p

prowadzą ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowują w drodze korespondencji, zapomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.

Kursy powyższe dzielą się na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i seminarjum naucz.
2. Kurs średni 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4 kl. gimn.
4. Kurs 7 klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5 głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach "Wiedza" wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państwowych szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów(-ennic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno - geologiczny, jak również bogatą bibljotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów.
731 (—)

CEMENT

wagonowo i furmankami

wapno, dachówki studniówki i inne **materjały budowlane** na dogodnych warunkach do nabycia u

Braci LIBAN i Ska

Kraków — Podgórze, Lwowska 18.
Telef. 10187. Telef. 10187.
733 (—)

Kobiety! Bardzo wiele kobiet cierpi na oberwanie wnętrzności które następuje zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i z wielu innych przyczyn, Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie; 2) wokoło przez brzuch, 1) wokoło podbrzusza, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 25 do 40 zł o nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jednem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty bandażysty.

M. L. Polaczek Sambor 18 c.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerek i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe roptury pępka brzucha, uda pachwiny i opadniętej już w dół — Pończochy gumowe przeciw żyłakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyz i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztuczne nogi i ręce dla amputowanych.

723 (—)



Najlepszym i najtańszym materjałem do krycia dachów jest dachówka asbestowo-cementowa

„EVERITAS"

(Fabryka w Krakowie, Zabłocie 37). Do nabycia także na 2-letni kredyt przez

Państwowy Bank Rolny

W sprzedaży pośredniczą **Komunalne Kasy Oszczędności i Kasy Stef. czyka,** do których prosimy się zwrócić.

Zamówienia na około 3.500 płyt, wystarczających do pokrycia 2-3 budynków, mogą już być uskuteczniane jako przesyłki półwagonowe. 731 (-)

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu!



Skrzypce różne modele z smyczkiem, lepszego gatunku od 20 — 40 zł. — Mandoliny włoskie. palisandrowe od 20 - 90 zł. — Harmonje ręczne od 30 — 70 zł. — Prawdziwa Helikonka 160 zł. — Wszelkie instrumenty muzyczne i przybory poleca: najkorzystniej nastarsza Firma: **M. Taffeta Nast** Kraków, Szpitalna 3. 725 (—)

Sprzedaż parcelacyjna 200 morgów

w gminie Boratyn, powiat Sokal.

Gleba czarnoziem — oddalenie od miasta i stacji Krystynopol 4 klm. a od Sokala 8. kościół i szkoła w miejscu. — Cena za morg z obsiewami od 160 do 200 dolarów stosowne do położenia. O ile gotówką to opust 20 dolarów na morgu. Informacji udziela i przeprowadza sprzedaż w imieniu ordynacji hr. Dzieduszyckich — Kamieński, Lwów — Grunwaldzka 3. Telefon 48—38, który przyjeżdża do Boratyna co tygodnia we środę rano 612 (1—0)

ROLNICY POLSCY

mają możność tanio nabyć lub wydzierżawić (bez kaucji)

gospodarstwa z budynkami i inwentarzem we Francji.

Zbyt produktów rolnych i hodowlanych po wysokich cenach.

Bezpłatne informacje po polsku:

J. PAGUA 3, Avenue de Mayenne MONTAUBAN

128 (1-2) (Tarn et Garonne) Francja.



TUCZCIE SWE ŚWINIE NA PROVENDEINIE

„PROVENDEINE"

jest niezbędna dla świń, gdyż daje **2 miesiące oszczędności na hodowli** z tego względu, że zawiera specjalne **witaminy,** skoncentrowane pod wpływem działania promieni ultrafioletowych. Witaminy te pobudzają organizm świni do szybkiego rozrostu i przyspieszają **znacznie tuczenie.** Sole mineralne zawarte w Provendeine wzmacniają kościec świni i zapobiegają chorobom kości. Tysiące hodowców w Polsce używa Provendeine z jaknajlepszym skutkiem, tem bardziej że użycie Provendeine nie wymaga zmiany paszy, bo wystarcza mało domieszka do paszy zwykłej.

2 MIESIĄCE OSZCZĘDNOŚCI NA HODOWLI

PROVENDEINE

Wszędzie do nabycia w pudełkach po Zł. 4.75 i 9.50.

Wyłączna sprzedaż na Województwa: Krakowskie, Kieleckie i Śląskie.

H. BINCER, „Nutri-Sana", Lwowska 24,

Kraków. tel. 122-83. 726 (-)



Najtańsze źródło zakupu maszyn!!!

TYLKO ZŁ. 260.—

maszyny do szycia i haftu, syst. „Singera", NOŻNE, KRYTE, GABINETOWE, szyjące wprzód i wstecz. Gwarancja 15-to letnia. Patefony szwajcarskie od zł. 70.— Wysyłka i dostawa na koszt firmy po otrzymaniu zadatku zł. 25.—, reszta za zaliczeniem. Do każdej maszyny załączamy bezpłatnie APARATY do haftu, mereżki i cerowania. Ostrzegamy przed wyzyskiem i nieuczciwością pokątnych handlarzy. Wszelkiemi informacjami i bezpłatnemi cennikami służy na żądanie pierwsze źródło krajowe:

Polska Spółka Maszynowa „DOBROMASZYN" - 65.

Warszawa, Chmielna 32.

Otrzymujemy moc listów dziękczynnych.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
dnia 29 stycznia 1931.
Licz. II. Firm. 150 31
Społdz. II. 189.

Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spłdz." wpisano: Dzień wpisu; 4 lutego 1931. Brzmienie firmy: Spółka Wydawnicza: „Chłopska Książka" Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków, Rynek Kleparski 14. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do wysokości dwukrotnej zdeklarowanego udziału. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wspólne wydawanie i odsprzedaż popularno-naukowych pism perjodycznych, broszur i książek, opracowanych przez członków. b) wspólne sprowadzanie takich obcych wydawnictw krajowych, utrzymanie ich na składzie i ułatwianie ich nabywania członkom i osobom trzecim. c) szerzenie wśród swych członków wiadomości popularno-naukowych z zakresu wszystkich dziedzin życia. Działalność spółdzielni ogranicza się tylko do członków. Udział wynosi 10 zł i ma być wpłacony odrazu w całości albo w ratach w ten sposób, że połowa udziału ma być wpłacona przy przystąpieniu a druga połowa w ciągu 6-ciu miesięcy od daty przyjęcia członka. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Zarząd Spółdzielni składa się z trzech członków. Firmę Spółdzielni podpisuje przewodniczący względnie jego zastępca oraz jeden z członków Zarządu. Zarząd załatwia wszystkie sprawy spółdzielni samoistnie z wyjątkiem ograniczeń z §§ 25 i 32 statutu. Członkami Zarządu wybrano: Józefa Berka rolnika w Kamienicy Dolnej, Stanisława Kormanka profesora gimnazjalnego w Gorlicach i Adolfa Starzeca studenta filozofji w Krakowie ul. Jabłonowskich 10/12. Ogłoszenia Spółdzielni zamieszczane będą w tygodnikach „Piast" i „Chłopski Sztandar". Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie statutu i uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 7/12 1920.

Jan Burek, z gminy Jaźwiny — unieważnia dyplom kowalski wydany przez Cech kowalski w Chrzanowie. 734 (-)

Michał Kowal, ur. r. 1894. unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z P. K. U. Nisko. 735 (—)

Sprzedam 8 morgów, budynki, sad. Szkoła, stacja, kościół blziutko. Szott, Lacka — Wola, Mościska. 687 (—)

USUWA RADYKALNIE PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u pań panów i dzieci po osobistem jawieniu się pod dozorem wybitnego lekarza specjalisty, bandażami nowego opatentowanego wynalazku swego i prof. dra Raskaja. Na żądanie prospekty darmo.

M. TILLEMANN specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży. —

Kraków, ul. Szlak 39.

740 (—)

Rozpowszechniajcie „Piasta".

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.